10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYDZI SĄ SZKODLIWĄ SIŁĄ NA CAŁEJ PRZESTRZENI, ZAMIESZKIWANEJ PRZEZ SŁOWIAN"
E. Bogusławski „Historia Słowian"

Nr. 194 A — Warszawa, niedziela 3 lipca 1938 r. — Rok XIII

10 lipca dniem wojny?

Atak lotniczy na Włochy

przygotowują Sowiety w Hiszpanii

„Gringoir" przynosi rewelacje w związku z zapowiedzianymi przez rząd barceloński represjami w stosunku do państw wspomagających powstańców.

ODWET RZYMU

Jak wiadomo, zapowiedź represji spotkała się z ostrą krytyką Paryża i Londynu i odpowiedzią natychmiastowego odwetu ze strony Rzymu. Stanowisko Francji i Anglii wywołało wykrętne wyjaśnienia ze strony rządu barcelońskiego jakoby represje miały mieć miejsce na terenie wysp Balearskich, wobec powstańców bez zaczepiania państw obcych.

WYKRETNE WYJAŚNIENIA

Według informacji „Gringoir" wyjaśnienia rządu barcelońskiego nie są prawdziwe, ani gwarantujące spokój. Bowiem za rządem barcelońskim stoi Komintern, który konsekwentnie dąży do wojny. z państwami „faszystowskimi", obrawszy sobie za bazę operacyjną Hiszpanię.

DELEGACI STALINA

W końcu maja, na rozkaz Moskwy odbyło się plenarne posiedzenie partii komunistycznej Hiszpanii, w którym wzięło udział trzech delegatów Stalina: Szwernik, Manuilski i gen. Czerkasow. W imieniu Kom. Central. Hiszpanii Fernandes złożył raport, w którym oświadczył, że Negrin, premier Walencji gotów jest poddać się pod rozkazy w zakresie polityki zagranicznej Stalinowi, wzamian za to rząd Negrina otrzymał nowy transport samolotów i działa artylerii przeciwlotniczej.

ŻYDZI PRZY PRACY

Istotnie od 27 maja przybywają samoloty. Kontrolę nad tym sprawują płk. Szapiro, przedstawiciel komisariatu obrony, inż. Eisenberg przedstawiciel komisariatu ciężkiego przemysłu oraz Feinschmidt i Sorokin.

Ustępując żądaniom Stalina, Negrin dopuścił do współudziału w rządzie trzech komunistów, Fernandeza, Diaza i Valdeza, którzy obecnie wywierają nacisk na Negrina.

TAJNY KOMITET DZIAŁA

Obok rządu utworzono tajny komitet pięciu. W dniu 14 czerwca br. miał on pierwsze posiedzenie, na którym postanowiono dążyć do wywołania wojny w oparciu o państwa demokratyczne, a przede wszystkim Francję.

W posiedzeniu 16 czerwca wziął udział przedstawiciel Politbiura sowieckiego Mironow, żądając konkretnych posunięć, zmierzających do wojny. Wskutek pewnej opozycji, sprawę odłożono. Wreszcie 20 czerwca zdecydowano się na konkretne posunięcia, których rezultatem było zapowiedź represji.

NEGRIN WYCOFUJE SIĘ

Negrin próbuje się wycofywać pod wpływem nieprzychylnego stanowiska Francji i Anglii, jednak postanowienie komitetu zapowiadające przeprowadzenie pierwszych wystąpień 10 lipca nie zostało cofnięte. Genua, Mediolan i Turyn mają być pierwszymi obiektami bombardowanymi przez samoloty sowieckie, za nimi Neapol i Rzym.

Mimo pewnych sprzeciwów ze strony rządu barcelońskiego przedstawiciele Sowietów przeprowadzają przygotowania nadal. Nie należy zapominać, że mają oni do swej dyspozycji pięć autonomicznych lotnisk, oraz 100 bombowców, 100 samolotów myśliwskich i 15 hydroplanów. Czy zdecydują się sami na przedsięwzięcie kroków?

Likwidujemy żydów!

Zebranie w Rembertowie

W niedzielę w Rembertowie godz 13 w sali Straży Ogniowej odbędzie się zebranie organizowane przez Związek oPlski w porozumieniu z miejscową Kasą Bezprocentową, poświęcone minimalnemu programowi w sprawie żydowskiej. Przemawiać będą p. p. Ludwik Kubicki i Marian Ziółko.

Ofensywa japońska

natrafia na duże trudności

HANKAU, 2. 7. Ze źrórdeł chińskich donoszą, że w okolicy Medang twają uparte walki; zdobycie zapór minowych na rzece Jangtse nie jest zakończone.

Wysadzony wt ym rejonie pod Dunlu desant japoński w sile około 6 tys. żołnierzy w ciągu 3-ch dni stracił połowę ludzi.

Główny wysiłek japoński skierowany był na m. Dikiang, na płd.-zachód od Wuhu. W okolicach Dikiang dochodziło kilkakrotnie do walkiwręcz.

Ataki japońskie podtrzymane były ogniem z 8-iu okrętów, stojącychn a Jang-tse. Okręty te z kolei stały się celem nalotów lotników chińskich. W wyniku bombardowania część tych okrętów została zatopiona, pozostałe zaś wycofały się z walki.

DWIE TRUDNOŚCI POPROWADZENIA OFENZYWY

W kołach neutralnych obserwatorów k Szanghaju uważa się za rzecz mało prawdopodobną, aby wojska japońskie po zajęciu Madang posuwały się dalej wzdłuż rzeki Jangtse. Przeprowadzenie ofenzywy na Hankow napotyka na poważne przeszkody.

Akademia Wychowania Fizycznego

Program prac Sejmu

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu, które się odbędzie w środę 6 b. m. o g. 11 są wszystkie pozostałe sprawy objęte planem prac sesji nadzwyczajnej, z wyjątkiem ustaw samorządowych, a mianowicie ustawa o akademii wychowania fizycznego, ustawa o zatwierdzeniu układu między Stolicą Apostolską, a Rzplitą w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, ustawa o finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych, trzy ustawy aprowizacyjne, wreszcie ustawa o poprawie finansów Ubezpieczalni w Poznaniu i ustawa o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Komunikacja lotnicza

Warszawa — Kowno

Od dnia 11 b. m. Pol. Linie Lotnicze LOT zamierzają otworzyć regularną komunikację lotniczą na linii Warszawa — Helsinki via Kowno.

Bilet z Kowna do Warszawy kosztować będzie 57 litów, do Wilna 19 litów.

Wystrzegać się porażenia słonecznego

Fala upałów mija

W niedzielę słonecznie, ale chłodniej

Dzień sobotni był kulminacyjnym punktem fali upałów, jaka nawiedza od kilku dni Polskę. Najwyższą temperaturę zanotowano o g. 14 w Białymstoku i w Leśnej koło Baranowicz, bo aż 34 stopnie.

Stolica miała temperaturę nieco mniejszą bo 32 st., w Wilnie było 33, w Pińsku też 33, we Lwowie 32, w Lublinie 33 st.

Na zachodzie Polski upały już mijają i fala chłodnego powietrza, która utrzymuje się nad niziną niemiecką, odziaływuje tu w sposób chłodzący, tak, że np. w porównaniu z Warszawą bardzo zimno, bo tylko 17 st. Nad morzem jest nieco cieplej bo 25 st.

Również sobota zaznaczyła się w Polsce gwałtownymi burzami połączonymi z wyładowaniem elektryczności. Największa z tych burz przeszła nad Łodzią w godzinach porannych. Również i Płock znalazł się w zasięgu chmury burzowej.

W Warszawie upały znacznie osłabiły tętno życia wielkomiejskiego. Na plażach i w klubach wioślarskich przepełnienie. Świetne interesy robią również sprzedawcy wody sodowej, lodów i napojów chłodzących.

Ponieważ zanotowano szereg porażeń słonecznych, przeto ostrzegamy przed zbytnim wystawianiem się na silną operację słoneczną. Korzystanie z kąpieli słonecznych nie może w godzinach południowych przekraczać czasu 40 — 60 minut. Głowę należy mieć zawsze nakrytą

W niedzielę środkowa i zachodnia Polska będzie miała pogodę słoneczną bezwietrzną o bardziej 26 stopni. Po południu częściowe umiarkowanej temperaturze około zachmurzenie.

Na wschodzie Polski temperatura wyższa w godzinach popołudniowych spodziewane są tam silne wiatry i burze.

Dywersja z zewnątrz

Żydzi niepokoją się coraz bardziej faktem, że kwestia żydowska z dziedziny frazesów coraz bardziej wkracza na grunt rzeczywistego jej realizowania. Praca Związku Polskiego, umożliwiająca powstawanie nowych placówek polskich, hasło minimalnego programu rzucone w społeczeństwo i znajdujące w nim coraz większy oddźwięk, wreszcie realne postawienie sprawy kurii żydowskiej w ordynacji samorządowej — oto fakty, które niepokoją żydów.

Żydzi robią co mogą na terenie wewnętrznym, by zahamować niebezpieczny dla nich rozwój wypadków. Posługują się tu komunistami, używając ich do napadania na zebrania antyżydowskie. Starają się jednocześnie zorganizować akcję przemilczania wszelkich naprawdę istotnych wystąpień antyżydowskich w prasie polskiej. Niewątpliwie obok tego chowają jeszcze w zanadrzu różne próby prowokacji, próby zepchnięcia prowadzonej pracy na niewłaściwe tory.

Ale jest rzeczą niewątpliwą, że żydzi nie ograniczą się tylko do działania na terenie Polski. Niewątpliwie jak we wszystkich wypadkach, gdzie czują się naprawdę zagrożeni, zaapelują do pomocy zagranicy.

Już parę miesięcy temu pisaliśmy o tym, że żydzi mobilizują zagranicą wielkie fundusze, a jednocześnie mobilizują opinię zagraniczną, aby w ten sposób robić nacisk na czynniki polskie. Należy się więc spodziewać, że jeśli używanie nacisku obcych na Polskę jeszcze się nie zaczęło, to niewątpliwie zacznie się w najbliższej przyszłości.

W najbliższym już czasie zacznie się propaganda uprawiana przez naiwnych Polaków, którzy dadzą się nabrać na sprytne kawały żydowskie. Ludzie o wyglądzie poczciwym zaczną twierdzić, że wprowadzenie kurii żydowskiej przedstawiłoby Polskę w oczach zagranicy w postaci państwa reakcyjnego, niezasługującego na żadne względy. Inni będą mówili, że głoszenie programu minimalnego — to głoszenie haseł hitlerowskich, a więc szkodzi Polsce w krajach zachodniej demokracji. Inni wreszcie będą atakowali akcję Związku Polskiego, przyrównując ją do działania „czarnych sotni" przedwojennej Rosji.

Opinia polska winna się więc uzbroić w dużą obojętność wobec tego rodzaju zarzutów i twierdzeń.

Powinniśmy stać wyraźnie na stanowisku, że co innego jest opinia kilku tysięcy żydów, pracujących na wysokich stanowiskach w prasie, finansach, a nawet rządach europejskich, a co innego jest opinia milionów i dziesiątków milionów Francuzów, Anglików, Włochów.

Gdyby bowiem nawet na skutek machinacji wpływowych żydów, Polska miała ponieść jakieś doraźne straty na terenie międzynarodowym, to straty te nie byłyby zbyt wielką ceną do zapłacenia za istotne uporządkowanie naszych stosunków wewnętrznych. A istotne uporządkowanie tych stosunków nie jest możliwe bez rozwiązania kwestii żydowskiej.

Dziś budowanie potęgi Polski może się odbywać nie przez to, że będziemy się podobali wszystkim za granicą i osiągali tam jakieś doraźne sukcesy, ale przez budowanie Nowego Ładu w Polsce, a przed tym przez oczyszczanie gruntu pod tą budowę a więc m. in. przez likwidowanie już dziś kwestii żydowskiej w Polsce.

J. K.

Nowy dyrektor Z. U. S.

Min. Pracy i Op. Społ. zatwierdził na stanowisko naczelnego dyrektora Z. U. S. p. dr. Tadeusza Dyboskiego, dotychczasowego dyr. departamentu ubezp. społecz. w Min. Op. Społ.

Wizyta króla Karola II

w Londynie

LONDYN, 2. 7. W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że oficjalna wizyta króla rumuńskiego, Karola II, w Londynie nastąpi w połowie sierpnia.

Królowi będzie towarzyszył w podróży b. premier Tatarescu.

Wizyta włoska

w Berlinie

RZYM, 2. 7. Włoski minister wojny Pariani uda się jutro do Berlina, celem złożenia wizyty dowódcom armii niemieckiej.

35° C. w cieniu

Wielkie upały

we Włoszech

RZYM, 2. 7. W półn. Włoszech panują wielkie upały. W Mediolanie, Bolonii i Biella termometr wskazywał 35 st. C. w cieniu. W pobliżu Mediolanu dwie osoby utonęły podczas kąpieli, również w Wenecji, w Pizie i Neapolu zanotowano wypadki zatonięcia.

LIPIEC	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	3—21	19—58
3	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	10—4	22—28
NIEDZIELA	Dł. dnia	Ubyło
	16—37	0—8

Dziś św. Leona II Pap.
Jutro św. Teodora

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt 8 wiecz. ciesząca się wielkim powodzeniem komedia Bałuckiego „Gęsi i Gąski" w reż. Zelwerowicza.

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. świeżo wystawiona komedia Niewiarowicza „Kochanek — to ja" w reżyserji autora.

TEATR LETNI: Punkt 8 wiecz. arcywesoła farsa „Nie trzeba mnie było przejeżdżać" w reż. dyr. T. Trzcińskiego z Dymszą.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Nieczynny.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera, T. Barrière'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MAŁY: Komedia Molną rà „Nowa Dalila" w reż. M. Przybylko - Potockiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie: „By rozum był przy młodości".

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia M. Laszko „W perfumerji".

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśni czanka" ze Szczepańską i Messal.

KINA

KINA CHRZESCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Zapomniana symfonia".

HOLLYWOOD (Hoża 29): „Gasparone".

ITALIA (Wolska 32): „San Francisco".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Książątko" i „Konkurs z przeszkodami"

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Błękitna załoga" i rewia.

MARS (Inwalidów 10): „7 niebo"

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Niewidzialne małżeństwo".

PRAGA (Targowa 71): „Czarownica z Salem" i dodatki.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Kalanag" i „Dwa dni miłości".

ROMA (Nowogrodza 45): „Astrolog".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Szesnastolatka".

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Daniel Boone" i „Bohater naszych czasów".

Tragedia miłosna
Zabójstwo i samobójstwo

W Mszczyczynie pod Dolskiem 32-letni Franciszek Mądrzak zabił swoją narzeczoną 18-letnią Stefanię Kasińską, a następnie odebrał sobie życie. Powodem strasznego czynu było odmówienie zgody ze strony przybranej matki Kasińskiej na związek małżeński.

350 milionów radiosłuchaczy
87,5 milionów radioodbiorników
Ze zjazdu Międzynarodowej Unii Radiofonicznej

29 czerwca rb. zakończył swe obrady 14-ty Doroczny Zjazd Międzynarodowej Unii Radiofonicznej.

Zjazd ten, któremu przewodniczył prezes Unii p. Antoni Dubois, dyrektor naczelny radiofonii holenderskiej, obesłany był przez 66 delegatów, reprezentujących radiofonie 23 państw europejskich. Ponadto w Zjeździe brali udział w charakterze członków zaprzyjaźnionych przedstawiciele 3 sieci stacji radiofonicznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przedstawiciele radiofonii Porto - Rica i Indyj Holenderskich. W charakterze obserwatorów uczestniczyło w Zjeździe 10 przedstawicieli Zarządów pocztowych państw europejskich, przedstawiciel Zarządu pocztowego Japonii, przedstawiciele Biura Międzynarodowej Unii Telekomunikacyjnej w Bernie, Biura Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej, oraz Wydziału komunikacji Ligi Narodów.

Zjazd zatwierdził przyjęcie nowych członków czynnych M. U. R., a mianowicie radiofonii greckiej i hiszpańskiej w charakterze członka „à titre spécial" przyjęto radiofonię rządu generała Franco, w charakterze członków sprzymierzonych przyjęto radiofonię Argentyny, Meksyku oraz sieć „Mutual Broodcasting System" w Stanach Zjednoczonych.

Zjazd ten miał szczególne znaczenie, ze względu na to, że światowy Kongres Telekomunikacyjny, który się odbył zimą br. w Kairze upoważnił M. U. R. do sporządzenia planu nowego podziału fal pomiędzy radiofonie europejskie, który będzie podstawą obrad Konferencji Europejskiej Zarządów Pocztowych, mającej odbyć się w zimie br. w jednej z miejscowości szwajcarskich.

W czasie Zjazdu w Lozannie Komisja Techniczna M. U. R. wytyczyła zasadnicze linie tego planu, który ma być opracowany w szczegółach w czasie lata i zatwierdzony na nadzwyczajnym Zjeździe M. U. R., który odbędzie się w Brukseli w październiku br.

Co się tyczy rozwoju radiofonii światowej, to jak wynika ze sprawozdania Rady M. U. R. na dzień 1 stycznia r. b. było zarejestrowanych na całym świecie 87,5 miliona odbiorników radiowych, co odpowiada liczbie około 350 milionów radiosłuchaczy. W tej liczbie sanoto wano 31.200.000 odbiorników, co odpowiada liczbie 125 milionów radiosłuchaczy w Europie. (Nie licząc ZSRR, który do M. U. R. nie należy).

W czasie zjazdu M. U. R. obradowały wszystkie cztery Komisje Unii, będące jej stałymi organami pracy.

W szczególności Komisja budżetowa pod przewodnictwem p. Romana Starzyńskiego, Dyrektora Naczelnego Polskiego Radia, rozpatrzyła bilans Biura M. U. R. w Genewie oraz Centrum Studiów M. U. R. w Brukseli za rok operacyjny 1937-38, i za proponowała Radzie M. U. R. do przedłożenia go Walnemu Zgromadzeniu M. U. R. bez zmian. Poza tym rozpatrzyła szczegółowo preliminarz budżetowy obu tych instytucyj międzynarodowych, ustaliła szczegółową organizację Centrum Studiów w Brukseli, opracowała pragmatykę służbową dla pracowników tej instytucji międzynarodowej, przedstawiła Radzie szereg wniosków oszczędnościowych, oraz zaleciła przedłożenie preliminarza budżetowego na rok 1938-39 przez Walne Zgromadzenie.

Na skutek przeprowadzki Centrum Studiów M. U. R. w Brukseli do własnego gmachu, co z koniecznością pociągnęło za sobą wzrost wydatków, komisja budżetowa opracowała nowy podział kosztów, pomiędzy radiofonie europejskie, opierając go na stałej podstawie, zależnej od ilości radiosłuchaczy danego kraju.

Walne Zgromadzenie M. U. R. wybrało prezydium M. U. R. na rok 1938-39 w następującym składzie: prezes Unii p. Dubois (Holandia) — ponownie, wiceprezesi: minister jardinier (Francja), ponownie, prof. Ilosialo (Finlandia) — ponownie, oraz pp. von Böckmann (Niemcy) i min. pełn. Nelky (Węgry). Przewodniczący Komisyj na rok 1938-39 pozostali bez zmiany: Budżetowej — Dyr. Starzyński (Polskie Radio), Technicznej — inż. Braillard (Belgia), Programowej — dyr. Dymling (Szwecja), i Prawnej — dyr. dr. Sourek (Czechosłowacja).

Następny zjazd, w czasie którego odbędą się posiedzenia Rady oraz komisji budżetowej i technicznej, uchwalono zwołać do Brukseli na dzień 3 października b. r.

ABC sportowe
Niedziela sportowa

WARSZAWA

Na boisku Polonii o 17,45 — mecz ligowy Polonia - Wisła.

W Alei Niepodległości — meta wyścigu kolarskiego do morza. Ostatni etap prowadzi z Kutna do Warszawy.

PROWINCJA:

W Łodzi: mecz ligowy ŁKS-Ruch.

W Lublinie mecz o wejście do Ligi — Unia — Legia (Warszawa).

W Krakowie — mecz ligowy — Cracovia - Warszawianka.

W Katowicach — mecz lekkoatletyczny pań Śląsk - Łódź i pływackie mistrzostwa Śląska.

W Chorzowie — mecz ligowy AKS — Pogoń.

W Dąbrowie Górniczej — mecz o wejście do Ligi — RKS Zagłębie — Union Touring (Łódź).

W Bydgoszczy zakończenie narodowych zawodów łuczniczych.

W Toruniu — mecz o wejście do Ligi Gryf - Śląsk.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — Śmigły.

W Grodnie — mecz o wejście do Ligi: WKS Grodno — PKS Łuck.

W Stanisławowie — mecz o wejście do Ligi Rovera - Czarni.

W Gdyni — międzynarodowe zawody motocyklowe.

ZAGRANICĄ

W Budapeszcie — międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Węgry.

W Rydze — mistrzostwa tenisowe Łotwy z udziałem Polaków,

W Berlinie — mecz bokserski Niemcy — Anglia.

W Paryżu — mecz lekkoatletyczny Niemcy — Francja.

Wicemistrzostwo świata w gimnastyce
zdobywają polskie Sokolice

W Pradze rozpoczęły się międzynarodowe zawody gimnastyczne o mistrzostwa świata. W pierwszym dniu zawodów rozegrano drużynowy turniej panów i drużynowy turniej pań.

W drużynowym turnieju kobiecym startowały drużyny: Bułgarii, Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

Zawodniczki wchodzące w skład drużyny polskiej (same członkinie Sokoła) uzyskały następującą punktację za wykonanie wszystkich przepisowych ćwiczeń: Noskiewiczówna — 60, 88 pkt., Osadnikówna — 60. 80 pkt., Skirlińska — 60 30 pkt., Wojciechowska — 59.60 pkt., Kuczyńska — 58,80 pkt., Majorowska — 58,70 pkt., Stępińska — 58,65 pkt., Wajsówna — 56,55 pkt.

W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła Czechosłowacja — 478, 12 punktów przed Polską 474,36 punktów. Trzecie miejsce zajęła Jugosławia — 461,90 punktów, 4 — Bułgaria 297,15 punktów.

W turnieju drużynowym w ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła drużya Czechosłowacji — 723,8 pkt., 2) Szwajcaria — 723,2 punkty, 3) Francja — 664,6 punkty, 4) Jugosławia — 657.7 pkt. 5) Polska — 572,9 pkt., 6) Luksemburg — 497,7 punktów, 7) Belgia — 409,6 pkt. 8) Bułgaria — 358,2 pkt.

Z zawodników polskich najlepszy wynik uzyskał Kosman — 79,6 pkt., Bettyna — 74,7 pkt., Breguła — 72,7 pkt., Pietrzykowski 72,6 pkt.

Garnuszewski musi pauzować
jeszcze przez miesiąc

Skoczek Cracovii Garnuszewski po opuszczeniu kliniki chirurgicznej U. J., gdzie leczył złamaną nogę, poddany został badaniu w poradni sportowo - lekarskiej.

Dr. Sidorowicz zalecił Garnuszewskiemu masaże i kąpiele w ciągu miesiąca, poczym dopiero będzie on mógł rozpocząć trening. Garnuszewski wyjechał z Krakowa do Gdyni, gdzie spędzi wakacje u rodziny.

Fischbein chce być Flisowskim
Zmiana nazwisk

Zgłosili s[illegible] o zmianę nazwiska następujący żydzi:

1. Adw. Jan Kanty(?!) Fischbein chce się nazywać Flisowski, Fabiński, Fiduski, Finowski, Flawiński, Fedowski lub Fardmiński.

2) Inż. Władysław Filip (?!) Landesperg chciałby się nazywać Gotyński, Leczycki, Lednowski, Ławicki lub Łubnicki.

Sprzeciwy należy zgłaszać do urzędu wojewódzkiego we Lwowie do dnia 22 bm. załączając dokument uprawniający do używania chronionego nazwiska, najlepiej metrykę urodzenia na druczku, oraz opłatę stemplową zł. 5.50 wartości nominalnej.

Zjazd Zrzeszenia Przemysłu Graficznego w Polsce

Dnia 26 czerwca b. r. odbył się w Warszawie Doroczny Zjazd Delegatów Oddziałów Zrzeszenia Przemysłu Graficznego w Polsce.

Zjazd dokonał wyborów do Zarządu Głównego, do którego weszli przedstawiciele wszystkich Oddziałów Zrzeszenia.

Głównym tematem obrad Zjazdu była sprawa konsolidacji sił w Ogólnopolskim Zrzeszeniu Przemysłu Graficznego, wobec ciężkiej sytuacji i trudnych warunków w jakich pracuje przemysł graficzny. Dla podkreślenia polskości organizacji Zjazd uchwalił zmianę nazwy na Zrzeszenie Polskiego Przemysłu Graficznego.

Zjazd nadał godność Prezesa Honorowego Zrzeszenia Polskiego Przemysłu Graficznego Panu Prezesowi Edwardowi Pawłowskiemu w uznaniu Jego zasług i wielkiej pożytecznej pracy dokonanej dla dobra Polskiego Przemysłu Graficznego.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok skazujący prof. Broniewskiego

W lutym r. b. głośna była sprawa sądowa między dwoma profesorami politechniki warszawskiej: prof. Witoldem Broniewskim, b. ministrem robót publicznych i prof. Czochralskim.

Prof. Broniewski, który wytoczył poważne zarzuty z dziedziny obywatelskiej przeciw prof. Czochralskiemu, został wówczas skazany na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem. Otóż obecnie Sąd Najwyższy pod przewodnictwem sędziego Korsaka, uchylił wspomniany wyrok sądu Apelacyjnego. Orzeczenie Sądu Najwyższego zapadło, co jest godne uwagi, na wniosek prokuratora Sądu Najwyższego p. Błońskiego.

Święto narodowe U. S. A. w Radio

W poniedziałek, dn. 4 lipca o godz. 18.10 organizuje Polskie Radio koncert, mający na celu uczczenie święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Koncert ten zaprezentuje polskim radiosłuchaczom kilka aspektów amerykańskiej muzyki współczesnej. Z muzyki poważnej — Kwartet smyczkowy nr. 2. Fryderyka Jacobiego, który wykonany będzie w radio po raz pierwszy; z twórczości wokalnej — pieśni Edwarda Mac Dowella, wybitnego kompozytora o znaczeniu światowym; z muzyki jazzowej — znaną już powszechnie Rhopsody in Blue Gershwina.

Zagrożony eksmisją podpalił mieszkanie

W domu Nr. 127 w Al. Jerozolimskich na I piętrze w jednoizbowym mieszkaniu mieszkał wraz z rodziną Władysław Skrudlik, lat 38, umysłowo chory. Skrudlik zalegał z opłatą komornego od dłuższego czasu, wskutek czego dostał eksmisję. Około godz. 16-ej lokatorzy domu zauważyli kłęby dymu, wydostające się z mieszkania Skrudlika. Okazało się, że Skrudlik podpalił słomę, na której sypiał, od której zajęła się futryna okna. Domownicy przy pomocy sąsiadów ugasili ogień. Skrudlika oddano w ręce policji.

Przeprowadzono go do 23 komisariatu P. P., (ul. Grójecka), gdzie umysłowo chory usiłował pozbawić się życia, kalecząc się dotkliwie żyletką w powłokę brzuszną. Do broczącego krwią Skrudlika wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził liczne rany cięte brzucha oraz skóry na rękach i szyi i po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu. Skrudlika przeprowadzono do tego komisarjatu, gdzie osadzono go w areszcie.

Pieszo z Borysławia po pracę

Do miejskiego oddziału naszej redakcji zgłosił się p. Jan Kogut, pomocnik kowalski, który pieszo przyszedł z Borysławia, by otrzymać posłuchanie u p. premjera. P. Kogut, ochotnik Wojska Polskiego w latach 1919 — 1921 ranny na froncie bolszewickim, od lat 6-ciu pozostaje bez pracy, i znajduje się w skrajnej nędzy. Czy udało mu się otrzymać posłuchanie — nie wiemy.

Kidnapper z urzędu
Komornik zajął 3-letniego synka

Wielką sensację wywołała w Tarnowie niezwykła egzekucja, przeprowadzona przez komornika sądu grodzkiego w Tarnowie p. J. Zaytza — na terenach w Mościcach.

Komornik w asyście funkcjonariusza policji przystąpił do egzekucji... trzyletniego chłopca, Jerzego Świerzowskiego.

Gdy chłopczyk bawił się obok gmachu kasyna podszedł do niego komornik, zabrał go do powozu i odjechał w stronę Tarnowa.

Matka dziecka dowiedziawszy się w kilka chwil po zajściu, że synek jej został uprowadzony przez komornika, wsiadła na rower i popędziła za powozem. Dogoniła komornika przed mostem nad Białą, gdzie doszło do dramatycznych scen. Dzięki taktowi i równocześnie energicznej postawie komornika, sprawa została bez większego rozgłosu zlikwidowana i komornik wraz z dzieckiem odjechał do Tarnowa.

Niezwykłe to zajście było wynikiem decyzji Sądu Nadopiekuńczego, który w trakcie procesu separacyjnego między małżonkami Świerzowskimi przyznał dziecko ojcu, z powodu braku dostatecznej opieki ze strony matki.

Jak się dowiadujemy, p. Świerzowska wnosi apelację.

Polska—Węgry samolotem

BUDAPESZT, 1. 7. Od kilku lat toczące się rokowania w sprawie uruchomienia bezpośredniego połączenia lotniczego Polski z Węgrami zostały zakończone pomyślnym wynikiem.

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie stałej komunikacji lotniczej na linii Budapeszt — Warszawa.

O godz. 8.15 na lotnisku w Budapeszcie zebrali się przedstawiciele władz lotniczych polskich i węgierskich. Posła R. P. reprezentował attache Królikowski.

Pierwszy samolot, wiozący kilku pasażerów oraz większą ilość poczty wystartował o godz. 8.30, lądując w Warszawie o godz. 11, a o godz. 15.30 lądował już z powrotem w Budapeszcie.

Inni piszą:

Marsz. Sławek jako obrońca
przed folksfrontem
„Czas" marzy o czasach Nieświeża

(J. K.) Przed paroma dniami „Wieczór Warszawski" wyraził pogląd, że w dzisiejszych warunkach pożądane jest przyśpieszenie wyborów do sejmu, przez rozwiązanie Sejmu. „Wieczór Warszawski" pisał:

Tak więc zarówno szkodliwa nieobecość opozycji w parlamencie, jak i stosunki wewnętrzne w obozie rządowym, przemawiają za skróceniem rozwoju naszych wewnętrznych stosunków politycznych przez przyśpieszenie nowych wyborów do parlamentu. Jesteśmy przekonani, że decyzja w tym kierunku byłaby jednym ze sposobów na zgładzenie wewnętrznych antagonizmów w obozie rządowym, bo trudno przypuścić, żeby dzisiejsza opozycja wewnętrzna przeciw „Ozonowi" ruszyła na front wyborczy z własną organizacją i własnymi kandydatami — do walki nie tylko z opozycją, ale także z „Ozonem".

Pogląd, wyrażony przez „Wieczór Warszawski", może budzić szereg wątpliwości. Trudno jednak zaprzeczyć, że pewne argumenty wydają się za nim przemawiać. W każdym razie, biorąc obiektywnie, nie ma w tym poglądzie nic takiego, coby miało doprowadzić kogokolwiek do utracenia równowagi i spokoju.

„CZAS" SIĘ SIERDZI

Tymczasem staruszek „Czas" zdenerwował się wielce i rozsierdzony, pisał:

„Takie oto poglądy lansuje „Wieczór Warszawski". Jaki jest cel tej kampanii? Jest on bardzo prosty. Chodzi o to, by obecne izby, zwłaszcza po wyborze płk. Sławka na stanowisko marszałka Sejmu nie wybierały zgromadzenia elektorów powołanego do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. „Wieczór Warszawski" nawołuje do rozpisania nowych wyborów. Te nowe wybory odbyłyby się na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. O ich wyniku decydowałaby więc administracja. Administracja czyli rząd, a ściślej mówiąc minister spraw wewnętrznych. W ten sposób przez odpowiednie obsadzenie tego resortu możnaby wpłynąć w sposób decydujący na wybór przyszłego Prezydenta Rzeczypospolitej. Plan jest przejrzysty. Jest on lansowany już od dłuższego czasu przez niektóre koła polityczne. Obecnie plan ten propaguje narodowy niezależny, opozycyjny „Wieczór Warszawski". Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że ktoś inspiruje redaktorów popularnej popołudniówki. Nie chcemy przesądzać, kto jest tym inspiratorem. Stwierdzamy jedno — nie jest nim z pewnością żaden z przywódców, któregokolwiek ugrupowania narodowego.

„Czas" nie przytacza dowodów, dlaczego wyrażone przez „Wieczór Warszawski" poglądy, mają być przez kogoś inspirowane. „Czas" nie pisze, dlaczego ewentualnym inspiratorem ma być ktoś z poza koła „przywódców ugrupowań narodowych". „Czas" wreszcie nie podaje dlaczego Sejm dotychczasowy, wybrany na podstawie ordynacji wyborczej, która zdaniem „Czasu" oddaje decyzję Ministrowi Spraw Wewnętrznych miałby być lepszy od nowego Sejmu, wybranego w drodze takich samych metod. Czyżby źródłem przewagi dzisiejszego Sejmu było to, że ma w nim, jak dotychczasowe doświadczenia wskazują, największe szanse marsz. Sławek, czy też dla tego, że dawny minister spraw wewnętrznych, „wybrał" szereg konserwatystów. A niby dlaczego marsz. Sławek ma być akurat lepszy od innych sanacyjnych kandydatów — tego nikt w niezależnym społeczeństwie zrozumieć nie może.

RYCERZ PONUREGO OBLICZA

Następnego dnia rozsierdzenie „Czasu" trwa nadal. Sierdząc się, uchylił on rąbka tajemnicy, dlaczego niby marsz. Sławek ma być takim doskonałym kandydatem. Okazuje się bowiem, że postulat rozwiązania Sejmu

wysuwają bowiem wszyscy ci, którzy pragną zmontować t. zw. front demokratyczny i którzy się obawiają, że płk. Sławek jako marszałek Sejmu będzie mógł skutecznie przeciwstawić opanowaniu władzy przez taką koalicję.

Wychowany w szkole marksistowskiej i obcy ideologii narodowej marsz. Sławek, w postaci pogromcy „frontu demokratycznego", wygląda dość humorystycznie. W każdym zaś razie taki „obrońca" nie budzi zapału w niezależnym społeczeństwie, o conaj wyżej we wspominających czasy Nieświeża konserwatystach z „Czasu".

Społeczeństwo zaś, oceniając płk. Sławka i jego przeciwników z obozu sanacyjnego uważa, że „wart jest pałac Paca, a Pac pałaca".

Ciągnienie dolarówki

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj tabelki ciągnienia dolarówki zamieszczamy wykaz wylosowanych premii 100 dolarowych.

Po 100 dolar. padło na nr. 1411116 1290994 1049256 69917 1309508 136885 736135 582151 103060 856237 793180 1311231 189428 223475 928541 968966 867530 442367 1310644 850263 864938 736791 363992 3136 983538 562149 49525 79086 1284334 32669 1032352 1285392 818127 774762 302877 967930 950874 652623 462040 461957 471749 724256 1078616 446065 949871 360315 72587 476004 1467669 1170243 5733 1426085 369506 21587 1156094 881028 159209 1274502 139896 1415440 649596 1295880 1395308 1121818 29406 753669 1121309 424022 211023 737510 453559 792084 475637 248555 846456.

Zbereźnictwa...

DZIWNA METAMORFOZA

Prasa ostatnio przyniosła następującą notatkę:

„Starostwo grodzkie północno - warszawskie ukarało Icka Rochfelda 7-dniowym bezwzględnym aresztem za niestawienie się do odbycia zastępczej służby wojskowej przez podstawienie w tym celu innej osoby".

Ciekawa rzecz z tymi żydami. Do wojska iść nie chcą, jak był podatek, to go nie płacili, jak jest służba zastępcza, to nawet te sześć dni nie mogą popracować. Zawsze się jakoś wyłgują.

Pomyślałby ktoś, że to naród urodzonych pacyfistów, uważający nie tylko karabin, ale nawet łopatę za groźną broń, której niepodobna brać do ręki, bo „jak Pan Bóg przypuści, to i z łopaty wypuści".

Ale ci urodzeni pacyfiści bardzo szybko zmieniają się za granicami Polski, na przykład w Palestynie, gdzie — jak wykazały ostatnie wypadki i wyroki sądowe — ciągle chwyta się żydów, bardzo często dezerterów z Polski na gorącym uczynku prowokowania awantur i strzelania do Arabów (np. Ben Joseph).

Czy to powietrze palestyńskie tak wpływa na naród wybrany, że się odrazu staje bojowy.

A może i tam kogoś podstawiają?

B. REZA

Kościół o Rotary Klubach
P. Duperey „omylił się"
Katolik nie może być „rotarzystą"

W dzisiejszym naszym artykule, podajemy opinie miarodajnych sfer katolickich, dotyczące Rotary Klubów, które chcą uchodzić w społeczeństwie za instytucje katolickie. Prezes gdyńskiego Rotary Klubu p. Chudziński, w serii artykułów, ogłoszonych w „Kurierze Bałtyckim" powołuje się na oświadczenie p. Duperey, prezesa międzynarodowego Rotary Klubu. P. Duperey miał powiedzieć. że na zapytanie, czy katolik może przyjąć prezesurę Rotary Klubu, kard. Beaudrillart miał odpowiedzieć, że katolik nie powinien unikać Rotary.

Zobaczymy, co o tym mówią fakty i dokumenty.

LEKKOMYŚLNOŚĆ KAPŁANÓW

Zacznijmy od oficjalnego organu watykańskiego „Osservatore Romano" z dn. 15 lutego 1928 r., który tak pisze o kapłanach katolickich, biorących udział w posiedzeniach Rotary Klubów:

„Niesłychana lekkomyślność czynów i słów jest charakterystyczną cechą tych zebrań. Oczywiście kapłani, biorący w nich udział, doczekali się nieraz kompromitacji i nieraz musieli wysłuchiwać rzeczy zupełnie niewłaściwych. Nie pojmujemy, jak mogli katoliccy kapłani zapisać się do tego rodzaju stowarzyszeń, w każdym razie trudno nam przypuszczać, by byli do tego upoważnieni przez swoje władze duchowne."

NEGACJA PRAWDZIWEJ MORALNOŚCI

A arcybiskup hiszpański Toleda krd. Segura w liście pasterskim z 23 stycznia 1929 r. tak pisze:

„Rotary Klub jest wyznawcą laicyzmu absolutnego indyferentyzmu religijnego powszechnego... Pod pozorami handlowymi, filantropijnymi, międzynarodowymi, neutralnymi, ale zawsze laicystycznymi ukrywa się myśl prawdziwą, która jest negacja prawdziwej moralności i prawdziwej religii, by zastąpić ją moralnością i religią, które nie są moralnością i religią Chrystusa. Niech wierni zatem wystrzegają się wstępowania do takich stowarzyszeń."

OBOWIĄZEK UNIKANIA „ROTARY"

Biskupi holenderscy wysłali list pasterski z dn. 12 lipca 1930 r. treści następującej:

„Rotary jest stowarzyszeniem neutralnym, w charakterze społeczno - ekonomicznym, stowarzyszeniem pragnącym ulepszyć społeczeństwo i uczynić z swych członków ludzi bezinteresownych i uczciwych. Cel niewątpliwie chwalebny, lecz osiągnąć cel chce się stosowaniem zasad moralnych, niezwiązanych żadną religią. Z tego powodu Rotary zaliczyć musimy do organizacji, których powinni unikać katolicy. Uważamy sobie zatem za obowiązek stwierdzić wyraźnie i bez zastrzeżeń, że wstąpienie do stowarzyszenia Rotary katolikom nie jest dozwolone."

BIAŁA MASONERIA

Ojciec Cahill, Jezuita, pisze w angielskiej „The Fortlightly Review":

„Rotary Klub należy do rzędu stowarzyszeń nieformalnie masońskich, zwanych niekiedy masonerią białą. Stowarzyszenie takie organizują wolnomularze dla ułatwienia wnikania mansońskiego ducha w społeczeństwo chrześcijańskie."

ORZECZENIE ŚW. KONGREGACJI

A wreszcie zacytujemy głos najbardziej miarodajny, bo głos świętej kongregacji konsystorskiej. Orzeczenie jej brzmi dosłownie, jak następuje:

„Kilku biskupów pragnąc spełnić sumiennie obowiązek pasterski, odniosło się do Świętej Kongregacji Konsystorskiej z zapytaniem: Czy ordynariusze mogą pozwolić księżom należeć do stowarzyszeń, założonych od niedawna, a noszących nazwę Rotary Klub, i czy mogą pozwolić im uczęszczać na zebrania Rotary Klubów? — Święta Kongregacja Konsystorska zważywszy sprawę, zawyrokowała:

— Nie, nie wypada tego czynić.

Dane w Rzymie w pałacu Świętej Kongregacji Konsystorskiej, dnia 4 lutego 1929 r.

C. Kardynał Perosi. Sekretarz Rafael C. Arcybiskup Tessaloniki Asesor."

W świetle tych dokumentów, dla każdego katolika jest rzeczą niewątpliwą, że p. Duperery, prezes Rotary Klubu, „omylił się", cytując głos kard. Beaudrillarta o Rotary Klubach. Pogląd bowiem Kościoła katolickiego o Rotary Klubach jest najzupełniej wyraźny i niedwuznaczny.

Z Kasy Literackiej

Komitet Kasy zawiadamia, że od dn. 6-go lipca r. b. do dnia 6-go września biuro będzie czynne tylko raz w tygodniu, we środy, od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem.

Likwidujemy żydów!
Odebrać obywatelstwo — przerwać maskaradę
„Alarm" bije na alarm

W ostatnim numerze „Alarmu" ukazał się interesujący artykuł, wzywający do realizacji jednego z punktów programu minimalnego, a mianowicie, żądający pozbawienia praw obywatelskich żydów, którzy je uzyskali po 1918 r. oraz żądający uniemożliwienia zmiany nazwisk żydowskich na polskie. „Alarm" Przypomina:

„Polska na swoje nieszczęście stała się zbiornikiem, do którego spływały strugi żydostwa ze wszystkich stron świata. Żydom grunt zaczynał nieco parzyć stopy, umykali do Polski i tu starali się uzyskać obywatelstwo najczęściej w sposób oszukańczy. Niestety zresztą władze państwowe przez długi czas patrzyły na te ich zabiegi z daleko idącą wyrozumiałością. Wszakże bodaj w r. 1928 ówczesny minister spraw wewnętrznych oświadczył z trybuny sejmowej, że obywatelstwo polskie uzyskało ok. pół miliona żydów rosyjskich, „których papiery nie były zupełnie w porządku".

„Alarm" dodaje:

„O tym zresztą, jak obcym i jak niczym nie związanym z polskością elementem są żydzi, mieliśmy możność przekonać się w czasie procesu mordercy śp. wachmistrza Bujaka, żyda Chaskielewicza. Zeznający jako świadek ojciec Chaskielewicza, od urodzenia mieszkający w Kałuszynie, na zapytanie sędziego odpowiedział, że w Polsce mieszka od lat kilkunastu, przedtem zaś mieszkał w Rosji (ale ciągle w tym samym Kałuszynie). Oto typowy przykład żyda — „polskiego obywatela".

Wobec tego należy:

„Dlatego konieczne jest jak najprędsze rozpoczęcie pierwszego etapu drogi, wiodącej do uwolnienia Polski od żydowskiego polipa: wszyscy żydzi którzy obywatelstwo polskie uzyskali po roku 1918, muszą być natychmiast pozbawieni obywatelstwa i usunięci z granic państwa polskiego, jako uciążliwi cudzoziemcy.

Drugim nakazem chwili w walce z zalewem żydowskim jest niezwłoczne wydanie ustawy, która by uniemożliwiła żydom zmianę nazwisk na polskie, tym zaś, co już tę zmianę zdążyli przeprowadzić, nakazać powrót do nazwisk żydowskich. Nie możemy bowiem dłużej pozwolić na to, by na oczach wszystkich żydzi dopuszczali się codziennego oszustwa, mającego wprowadzić w błąd szerokie rzesze społeczeństwa polskiego. Stwarzanie pozorów, utrudniających rozróżnienie żydów od elementu rdzennego, jest zresztą starym i wypróbowanym „kawałem" żydowskim, zalecanym przez takie powagi żydowskie, jak Mojżesz Mendelsohn."

Znaczny wzrost wkładów w P. K. O.

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO, wynoszący przeszło 12 milionów złotych. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 49,800. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO wynosi na koniec czerwca 3.197.500, wobec 2.920.000 na koniec ub. r.

KOLCE BEZ RÓŻ



CI, CO NIE WRÓCĄ

Morżowa „Rzeczypospolita" słusznie pisze:

„Sprawia to wrażenie, jakby w redakcjach stracono nagle orientację polityczną, próbując lansować osobistości politycznie umarłe — jakby nie rozumiano, że i pan de Bereza Kozłowski i pan de Katedra Jędrzejewicz i pan de „Semperit" Świtalski — nie mogą już w ogóle wrócić na — żadne stanowiska".

Trzeba by tylko dodać że nie wrócą i inni umarli z pp. Korfantym i Popielem na czele, którym to panom przydomków nie dodajemy, gdyż o umarłych politycznie mówi się dobrze, albo wcale.

Przywraca i konserwuje zdrowie

Ozon, ale ciechociński

Czysta wyborowa, Krystynka i Pelasia z Kozienic

Zaczęło się zupełnie prozaicznie. Po prostu od półlitrowej butelki „czystą wyborową", którą jednemu z seniorów naszego zawodu ofiarowano na dworcu Głównym.

Tak żegnała stolica swą prasę. Choć nie hucznie, lecz serdecznie. Bez fanfar i bicia w kotły, lecz sercem całym ofiarowując, co prawda tylko czystą, ale wyborową.

Pociąg ruszył, butelka zginęła. Były inne, inne wypróżniono, ale tej właśnie się nie znalazło. Co się z nią stało — to wielka tajemnica. Różne na ten temat krążą wersje.

Powiadają, że tę zaginioną właśnie opróżniono w drodze powrotnej — Ale, kto to może wiedzieć.

PODRÓŻ

Jakkolwiek usadowiono nas w t. zw. „pociągu kominiarskim", wożącym słomianych wdowców do „stęsknionych żon", kurujących się w Ciechocinku, podróż szybko upływa, humory dopisują, co jest nie małą zasługą przewodniczki wycieczki, dyrektorki Związku Uzdrowisk Polskich p. Haliny Minkiewiczowej.

KWIATY, KWIATUSZKI

Zajęci ożywioną rozmową, brydgem, śpiewem i innymi tego rodzaju rozrywkami kulturalnymi, nie zauważamy, że pociąg wtoczył się na tonący w kwiatach peron Ciechocinka, na którym obok oficjalnych osób wita nas „kilkutysięczny" tłum kobiet z naręczami szkarłatnych róż w ciemnozłotych rączkach. Czy to wszystko dla nas, nie wiemy. Na wszelki wypadek jednak rozdajemy na prawo i lewo ukłony, a niejednemu z wyjątkiem tych, którym robi się ogromnie miło, choć jednocześnie włosy dęba stają, — no, bo tyle kobiet, wszystkie młode i piękne, więc jakże to będzie, skoro część oficjalna wycieczki zajmuje cały czas pobytu. No, ale jakoś tam było.

TAJEMNICE

Rzewne powitania, uściski rąk, odszukiwanie znajomych, rozdzielanie kwater i wysypujemy się na dworzec, gdzie oczekuje nas rząd eleganckich dorożek.

Choć dużo jeszcze czasu do bankietu, śpieszymy się wszyscy — to także niezbadana tajemnica. Tych tajemnic będzie więcej, będzie mnóstwo, dajemy więc im spokój, gdyż są to wszystko nasze, dziennikarskie tajemnice zawodowe.

BANKIET

Wieczorem wspaniały bankiet w „Europie". Honory domu robi dyrektor Państw. Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku, p. Stanisław Wiśniewski.

Nastrój panuje doskonały, na co nie bez wpływu jest brak żydów. Muzyka, tańce.

Wszyscy są więc zadowoleni i bawią się wyśmienicie, tym więcej, że przygrywa doskonała orkiestra Wojciechowskiego. Goldy i Peterburscy chwała Bogu już się skończyli.

PRACOWITY DZIEŃ

Następny dzień wypełniony szczelnie zwiedzaniem i szczegółowym oglądaniem wszystkich urządzeń zakładowych, tężni, basenu termalno-solankowego, parku zakładowego, filtrów i t. d. i t. d.

Dzień pracowity, na twarzach znać pewne zmęczenie, lecz przede wszystkim widnieje na nich ogromne zadowolnie, radość, że jednak może być i u nas w Polsce takie naprawdę piękne uzdrowisko, w którym celowość i użyteczność połączona jest z pięknem i wygodą. Na twarzach widać również podziw i szacunek dla włożonej w to wszystko pracy, zapobiegliwości i energii dyrektora uzdrowiska p. St. Wiśniewskiego i jego najbliższych współpracowników z lekarzem zakładowym p. dr. med. Wacławem Iwanowskim na czele, który obok wiedzy fachowej posiada wiele osobistego wdzięku, którym wprost czaruje i budzi do siebie wielkie zaufanie. A to tak ważne dla lekarza.

POŻEGNANIE

Zbliża się koniec wycieczki. Niestety trzeba wyjeżdżać. Robimy to z żalem, żegnając serdecznie i będąc żegnanymi i przez gospodarzy, którym dziękujemy nie tylko za gościnność, lecz także za możność zobaczenia tak ogromnie pożytecznej i twórczej ich pracy.

KRYSTYNKA I PELASIA Z KOZIENIC

Pomimo żalu z powodu wyjazdu droga powrotna upływa wesoło i radośnie. Odczuwamy brak dotkliwy „Krystynki" (wspaniała woda Ciechocińska), do której zdążyliśmy się już naprawdę przyzwyczaić i w niej zasmakować.

Sytuację ratuje w pewnym stopniu, nie dając nam uschnąć z pragnienia spotkana w drodze kuzynka, jednego z kolegów, p. Pelasia z Kozienic (ani Pelasia ani z Kozienic), która obdziela nas obficie soczystymi truskawkami, skąpiąc natomiast miłych uśmiechów.

Tak więc zaczęło się prozaicznie od „czystej wyborowej", skończyło także prozaicznie — truskawkami.

O poezji, na brak której nie można było narzekać, niechaj piszą inni, seniorzy, wierszem przemawiający.

CUDOWNE UZDROWISKO

A teraz kilka słów o samym uzdrowisku.

Ciechocinek leży w malowniczej dolinie Wisły na lewym jej brzegu w bliskim sąsiedztwie Torunia.

Liczne i piękne parki, skwery i zieleńce wspaniale urządzone i utrzymane czynią z Ciechocinka, odznaczającego się wielką czystością wielki ogród, który poprzecinany asfaltowymi ulicami i placami oraz ozdobiony wspaniałymi gmachami nie ustępuje swym wyglądem przed miejscowościami zachodnio-europejskimi.

Nie ustępuje także Ciechocinek, a nawet o wiele przewyższa zagraniczne uzdrowiska ze względu na swoje warunki klimatyczne.

CIEPLICA

Ciechocinek posiada szereg źródeł solankowych o różnym stężeniu (od najsłabszych do picia, do bardziej stężonych — do kąpieli), po za tym jedyną w Polsce cieplicą naturalną. Jest to źródło bardzo wydajne, odznaczające się wybitną radoczynnością.

Borowina Ciechocimska natomiast o dużej wartości leczniczej, czerpana z obfitych pokładów, służy do kąpieli i okładów solnych.

TĘŻNIE

Osobliwością Ciechocinka są największe w Europie tężnie, gdzie solanka spadając ze znacznej wysokości rozpyla się i daje możność wdychania chłodnej pary solankowej na wolnym powietrzu. Obecność ozonu, rozpylonej solanki oraz mikroskopijnej wielkości kryształków soli i zwiększonej ilości pary wodnej w powietrzu, otaczającym tężnie czyni je bardzo zbliżonym do powietrza wybrzeży morskich, stwarzając w Ciechocinku odrębny i niezmiernie pod względem leczniczym ważny mikroklimat.

WZIEWALNIE

Te nadzwyczajne warunki klimatyczne, bogactwa naturalne i wspaniałe urządzenia, że wspomnę o emanatorium radiowym, wziewalniach, basenach itp. sprawiają, że Ciechocinek należy do bardzo uczęszczanych uzdrowisk.

Frekwencja gości kąpielowych wynosiła w 1937 r. — 17.885 osób. Obserwacje ostatnich lat wskazują, że krzywa przyrostu kuracjuszy podnosi się bez przerwy od 1932 r.

PRZEWAGA KOBIET

Z kuracjuszów ciechocińskich 80 proc. stanowią przyjezdni z woj. warszawskiego i łódzkiego. Przewagę stanowią kobiety, których w Ciechocinku leczy się prawie dwa razy więcej niż mężczyzn. Dzieci stanowią około 20 proc. ogólnej frekwencji, wliczając w to wszystkie dzieci przebywające na koloniach letnich.

NIE DO PISZCZAN, LECZ DO CIECHOCINKA

Procent żydów jest dość duży, wynosi bowiem około 47,7 proc.

Jest to wina tylko samych Polaków, którzy jeżdżąc do różnych miejscowości zagranicznych, wydają w ręce żydów Ciechocinek, gdzie znacznie taniej i dużo lepiej można przeprowadzić kurację.

A więc nie do Piszczan, czy Karlsbadu, jeno do Ciechocinka.

Ryby bez głów

Zagadka, trapiąca uczonych

W zatoce Simonstown (Południowa Afryka, nad którą Anglicy budują nową silną bazę floty wojennej) zdarzył się niezwykły wypadek, który do tej pory zaprząta umysły bardzo wielu uczonych, nie mogąc znaleźć wyjaśnienia. Znaleziono w tej zatoce według skromnych obliczeń, conajmniej 10 milionów nieżywych ryb.

Zdarzały się już tego rodzaju wypadki, na przykład po trzęsieniu dna morskiego oraz z powodu innych kataklizmów w naturze. W przytoczonym przez nas wypadku sytuacja przedstawia się o tyle zagadkowo, że ani trzęsienia dna morskiego, ani żadnego innego kataklizmu nie było, a ponadto jeszcze wszystkim rybom brakowały głowy.

W jaki sposób ryby potraciły głowy, gdzie te się znajdują — oto zagadka, która trapi uczonych. Rybacy stwierdzają jeszcze jeden szczegół, że nieżywe ryby wydawały niemożliwy fetor o zapachu siarki.

Rady dla pań

O molach

Mole zaczynają się lęgnąć w marcu, z jajek zniesionych przed rokiem. Wylęganie trwa aż do lipca coraz nowymi partiami, a więc przez całe lato trwa niebezpieczeństwo zniszczenia garderoby. Jak walczyć z tymi szkodnikami? Najważniejsze jest częste trzepanie i wietrzenie — wynoszenie ubrania i dywanów na słońce, gdyż mole nie znoszą silnego gorąca i zamierają. Poza tym, jeżeli mamy gwarancję szczelnego zabezpieczenia ubrania w zamkniętej skrzyni lub torbie papierowej (z grubego woskowanego papieru), to najlepiej jest złożyć tam futra, przesypawszy jeszcze czymś o zapachu, którego mole nie znoszą, a więc mielonym pieprzem, tytoniem fajkowym, pęczkami rośliny, zwanej na wsi bagnowcem. Futra przed chowaniem należy dokładnie obejrzeć. Trzeba zaznaczyć, że mole nie będą się trzymać w farbowanych futrach, można ich więc nie chować do toreb, tylko często wietrzyć i zlekka wstrząsać (nie trzepać).

ARMIN O. HUBER 58)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Wiedząc o spisku Old Billa i Chińczyków przeciwko niemu, inż. Kościesza posądza Lonię Jansen o nieszczery stosunek do niego.

— Tak, pani jest nieszczera! Pani przyszła mnie wybadać! Razem ze swoim zacnym wujem pani ze mnie kpi po prostu!... Pani mi prawi o uczciwości i szlachetności Indian, stawia ich za wzór, ale trzyma pani stronę tych, którzy ze mną walczą podstępem i nieuczciwością, którzy w ten czy inny sposób dążą do własnych egoistycznych celów... Doskonale widzę, co się wokół mnie dzieje! Może pani to powtórzyć swojemu wujowi... i proszę go jeszcze uprzedzić, by nie przychodził na plac budowy i nawet nie zbliżał się do tamy, bo będę strzelał. Tak, panno Jansen, mierzi mnie walka z ukrycia! Można polować z zasadzki na dzikiego zwierza, ale nie na człowieka!... A czy wy inaczej postępujecie?... Przykro mi, że na pani się zawiodłem! Nigdy nie przypuszczałem, że pani może mieć coś wspólnego z tymi brudami. Chciałbym wierzyć, że pani to robi bezwiednie, że pani jest tylko...

Popatrzył w jej błyszczące oczy i urwał nagle.

— Że jestem...? — powtórzył uśmiechając się ciągle.

...głupia gęś! — chciał dokończyć, lecz to mu nie przeszło przez usta.

— Chciał pan powiedzieć, że jestem tylko głupia gęś, prawda? — Spoważniała i wstając dodała: — Panie Kościesza, być może pan ma słuszność, ale nie jestem taka nieszczera, zła i przewrotna, jak pan sądzi... Przynajmniej jestem o sobie trochę lepszego zdania. Różnimy się poglądami, jednak z tego nie wynika, że musi się pan na mnie gniewać. Mam szacunek dla pańskiej pracy, nie życzę panu źle, nic nie knuję za pańskimi plecami, a że tak jest w rzeczywistości, zaraz dam dowód: niech się pan ma na baczności, bo chcą wysadzić w powietrze tamę. Tylko proszę do niego nie strzelać... bardzo proszę, przecież to jest mój wuj!...

— Panno Jansen, w takiej sytuacji szczera kobieta powinna wybrać między...

— Rozumiem — przerwała wbrew woli. — Między jednym człowiekiem, który ją... obchodzi, choć go prawie nie zna, a drugim, który od wielu lat zastępuje jej ojca. Niech się pan zastanowi, panie Kościesza, czy wybór nie jest trudny i może nawet niemożliwy?... A teraz już muszę odejść. Za parę tygodni wyjadę na Alaskę do Fortu Yukon. Może stamtąd do pana napiszę. Good bye, panie Kościesza!

Wyciągnęła dłoń. Jej oczy błyszczały osobliwym ogniem. Były jak gdyby więcej niż należało wilgotne... a może tak się tylko zdawało, może to był jedynie odblask dogasającego wieczora.

Kościesza doznał dziwnego wzruszenia: cisnęły mu się na usta łagodne, piękne słowa, lecz ani jednego nie mógł wydobyć.

— Good bye... — wykrztusił i uścisnął lekko jej dłoń.

Odwróciła się pośpiesznie, wyszła i po paru minutach znikła w lesie.

Siedział zupełnie oszołomiony i patrzył tępo w podłogę. Przeszedł myślą wszystko, co mu powiedziała dziewczyna i mruknął:

— Idiota ze mnie i gbur... Za co ją obraziłem?... Chyba za to, że jest naprawdę szlachetna i uczciwa...

Zaczął wędrować po pokoju, siadał, po chwili znów się zrywał. Dotykał bezmyślnie różnych przedmiotów, podchodził do okna, bębnił palcami po szybie, wypalił pod rząd z dziesięć papierosów...

Nagle go olśniło; przepasał pistolet, wziął karabin i wybiegł z domu.

* * *

Zapadł gęsty mrok, w lesie było już zupełnie ciemno.

Kościesza chodził dość długo, zanim spostrzegł z daleka odblask ogniska. Udał się w tym kierunku, zauważył wkrótce między drzewami niedokończony jeszcze domek, budowany z grubych okrąglaków na podobieństwo strażnicy, z wąskimi strzelnicami zamiast okien. Na uboczu palił się ogień.

Kościesza był daleki od zamiaru podsłuchiwania, szedł najkrótszą drogą, lecz zanim dotarł do domku, usłyszał mimo woli część rozmowy, ponieważ mężczyzna — niewątpliwie Old Bill — raczej krzyczał.

— ...to były od dawna moje tereny myśliwskie! Niech na głowie stają, a nie pozwolę się stąd wykurzyć! Zdradziłaś mnie! Mnie, jedynego najbliższego człowieka!... A przecież po to cię tu sprowadziłem, abyś mnie pomogła. Takeś mi odpłaciła za wszystko?!

— Ja go kocham, wujku — odparł kobiecy głos.

— Co?... — wrzasnął Old Bill. — Tego łajdaka? Tego przybłędę, który moim kosztem robi majątek?...

Kościesza zbliżył się do na pół uchylonych drzwi i zapukał mocno. Rozmowa urwała się. Po chwili głos Loni Jansen zawołał:

— Proszę!

Kościesza oparł karabin o ścianę i wszedł.

D. c. n.

dodatek ABC niedzielny

Rzemiosło a sztuka

Miejska Szkoła Zdobnicza

Wystawa Miejskiej Szkoły Zdobniczej nasuwa widzowi szereg refleksji.

Cały nacisk szkoła kładzie na wdrożenie wychowankom umiejętności technicznych i zastosowanie ich na użytek sztuki stosowanej.

Uczniowie dają dowody opanowania nie tylko różnych technik malarskich, lecz nawet umiejętnego gruntowania płócien, ba nawet złocenia ram. Podczas konferencji klasowej ktoś z obecnych zapytał czy w szkole są uczniowie z „większymi zdolnościami". Oczywiście



Klasa rzeźby Trzcińskiej - Kamińskiej.
Praca ucznia Potempy.

kolejne zwiedzanie sal daje na to pytanie odpowiedź dobitną: Świetne opanowanie techniki; rzemiosła i rysunku bynajmniej nie powstrzymuje rozwoju wrodzonych talentów i indywidualności. Indywidualność ta rzuca się w oczy zarówno w malarstwie stalugowym, w rzeźbie i w sztuce stosowanej zarówno w metaloplastyce, jak ceramice. Autor oryginalnej popielniczki na innej sali popisuje się projektem — płaskorzeźby lub kompozycji zawodowej. Granice między t. zw. sztuką czystą, a stosowaną zacierają się na każdym kroku. Świetny technik malarstwa ściennego nie koniecznie jest wykonawcą cudzych kompozycji, lecz często jednocześnie autorem oryginalnych pomysłów w tym zakresie zarówno w dziedzinie techniki, jak i tematów najszersza skala zainteresowań, od wzorów wczesnego średniowiecza aż do najbardziej nowoczesnych sposobów wykonania.

Niewątpliwie mury szkoły corocznie opuszczają zastępy świetnych rzemieślników, którzy podnoszą poziom urządzeń mieszkaniowych, wnętrz biurowych i handlowych.

Adepci sztuki graficznej spopularyzują estetyczne wykonanie książki, plakatu i reklamy prasowej, specjaliści malarstwa ściennego umożliwią estetyczne wykonanie wnętrz najskromniejszych nawet świątyń.

Obok nich niewątpliwie opuszcza szkołę również kilku wybitnych adeptów czystej sztuki.

Jedni i drudzy mają rzetelne przygotowanie zarówno do pracy narodowej, jak do dalszych studiów w kraju lub zagranicą.

Dla osób zwiedzających tego rodzaju wystawy szkół zdobniczych zagranicą, powstaje natarczywe pytanie: Skoro poziom naszych Szkolnych wystaw zdobniczych w niczym nie ustępuje zagranicy, dlaczego faktyczny poziom zdobnictwa zarówno w dziedzinie reklamy, jak życia, jest o tyle niższy.

Na to jest jedna tylko odpowiedź: Szkoła chociażby najlepsza daje tylko podstawę, artysta rozwija się ostatecznie dopiero w trakcie swej twórczości.

Niestety nasze życie gospodarcze dopiero powoli zaczyna oceniać doniosłość sztuki w jej praktycznym zastosowaniu.

Absolwentom szkoły zdobniczej należy życzyć aby swą pracą przekonali społeczeństwo, że rzeczy piękne nie koniecznie muszą być bardzo drogie i niepraktyczne, a wówczas ogół kupiectwa i przemysłu nauczy się intensywniej niż dotychczas kalkulować korzyści związane z artystycznym wykonaniem wnętrza, opakowania i samego towaru.

Być może właśnie sztuka stosowana usunie przepaść jaka powstała między społeczeństwem, a sztuką. W dobie, gdy nasze wystawy malarskie i rzeźbiarskie przestały być odwiedzane przez szerokie zastępy publiczności, nie będzie paradoksem powiedzenie: przez artystycznie wykonany medalik do monumentalnej rzeźby.

La. Ik.



Klasa malarstwa ściennego

Uskrzydlony ambasador Nowego Jorku

naokoło świata robi propagandę wystawy

Howard Hughes jest jednym z najpopularniejszych postaci w Ameryce. Obecnie zdobędzie być może laur sławy oto Howard Hughes wylatuje z Nowego Jorku robić naokoło świata propagandę wystawy nowojorskiej, a przede wszystkim zachęcać będzie wszystkie kraje do wysłania na „Worlds Fair 1939" ekip lotniczych.

18 LAT I 100 MILIONÓW

Howard Hughes, sławny lotnik i milioner, pierwszy krok do sławy zrobił na terenie filmu.

Mając lat 18 i 100 milionów dolarów, pewnego dnia zapakował do walizki pyjamę i szczotkę do zębów i nikomu nic nie mówiąc wyjechał do Hollywood. — Jadę robić film — przysłał wiadomość z drogi.

Hughes pracował trzy lata, wydając olbrzymie sumy pieniędzy. Rezultatem tego „Jasnowłosy anioł" i platynowe włosy Jean Harlow, czyniące z niej gwiazdę. Był to rok 1929. Obraz już był gotów, kiedy właśnie sprowadzono film dźwiękowy. Hughes zniszczył i przerobił na nowo wszystko, co było skończone, zdobywając nowym dziełem sukces znakomity.

NAJSZYBSZY SAMOLOT ŚWIATA

W roku 1935 nowy sukces. Howard Hughes skostruował samo-



lot najszybszy na świecie.

13 września tegoż roku Hughes bijąc rekord Delmatte'a — 505 km. na godzinę.

W styczniu 1936 lotnik wylatuje z Los Angelos do Nowego Jorku, przebywając przestrzeń 3939 km w 9 godzin 27 minut z szybkością przeciętną 417 km. na godzinę.

wylatuje i osiąga międzynarodowy rekord szybkości — 567 km.,

W trzy miesiące później dokonywa przelotu z Miami do Nowego Jorku, a więc na przestrzeni 1923 km. w 4 godziny 21 minut. Rekord dla tej odległości, osiągnięty poprzednio wynosił 5 godzin.

Howard Hughes egzaltuje się sam i entuzjazmuje swymi wyczynami. Pochłaniają go. Wszystko mu się dotąd powodzi. Przestrzeń nie istnieje. Zjada śniadanie w Chicago, obiad w Los Angelos. Wygrywa zakłady, jakie robi z przyjaciółmi i wygrywa.

IDYLLA SENTYMENTALNA

I oto nagle zjawia się miłość. Zuchwały lotnik, szalony w obliczu niebezpieczeństwa, wpada w objęcia szalonej miłości, która teraz rywalizuje z żądzą sławy i przygód.

Zjawia się przed nim czarująca gwiazda ekranu Katarzyna Hupburn. Oczarowuje go swoją drobną buzią i swoją smukłą postacią, która w ruchu zdaje się pływać, jak w tańcu.

— Jadę do Chicago — pisze Katarzyna Hepburn.

— Ja za tobą — odpowiada Howard Hughes.

A „po drodze" zdobywa jeszcze rekord szybkości przeciętnej na trasie Los Angelos — Nowy Jork, wynoszącą 534 km. na godzinę.

Obecnie startować ma z Nowego Jorku przez Atlantyk do Paryża. Spodziewa się przestrzeń tę przebyć w 24 godziny.

Łotewskie święto pieśni



Pochód uczestników chórów wsi łotewskiej ulicami stolicy

W dniach 18 i 19 czerwca br. w Rydze odbyło się IX. z kolei Święto Pieśni, obchodzone mniej więcej co 4 lata. W święcie wzięło udział 16.000 śpiewaków z całej Łotwy, w obecności 200.000 widzów, którzy przybyli ze wszystkich zakątków kraju. Święto to było potężną manifestacją ludu łotewskiego, który zawdzięczając częściowo pieśni swej, przetrwał 7-wiekową niewolę i nie uległ wynaradawiającym wpływom niemieckim. Obecne IX Święto Pieśni było jednocześnie uroczystością z okazji 65-lecia pierwszego tego rodzaju Święta, odbytego w r. 1873.



Chór litewski, który obok estońskiego brał udział w Święcie Pieśni łotewskiej.

Jerzy Korycki

Woda i słońce

Warszawa odwróciła się tyłem do rzeki i dużo, dużo lat jeszcze przeminie, dużo wody w Wiśle wypłynie, zanim wyrosną wreszcie piękne dzielnice reprezentacyjne nad Wisłą.

To też pusto jest na Wiśle, jak na tak dużą i piękną rzekę, jak na milionowe miasto. W dwudziestu klubach, około 3 tysięcy wodniaków, „dzikich" kajakowców jeszcze ze dwa tysiące i już koniec.

Ale ci, co zawarli z Wisłą przymierze są jej wierni.

Najpierw już w marcu, czy kwietniu można ich poznać po ubabranych białą lub czerwoną farbą płaszczach i ubraniach. Wodniacy zamieniają się na malarzy, stolarzy i własnym przemysłem możliwie najmniejszym kosztem reperują i łatają swoje łodzie, niejednokrotnie stare pudła, pamiętające bodaj czasy perwszego wioślarza Noego.

Gdy remont już skończony, co niedziela rano, już o godzinie 7 budzi się w klubach wioślarskich życie. Może być bardziej mglisto i chłodno, „brać wodniacka" pocieszą się zawsze, że „do południa wyjdzie słońce i ociepli się" — niestety, zwykle jednak właśnie koło południa ten „mniejszy deszcz" przechodzi, a pogoda „ustala się" wg. PIM'a „deszcz, widzenie słabe, porywiste wiatry."

Gdy więc o 8 rano odpływa się z przystani, by leniwie walcząc z prądem, pełznąć w górę do zieleni i do słońca, kajaki mijane są raz w raz przez szybsze „cztery krótkie", czy „hamburki", wypełnione po brzegi zapasami „balonami" i „ramonami" (w gwarze wioślarskiej „balon" — stary wioślarz z dużym brzuchem, „ramona" — wioślarka w wieku pani Simpson).

Powoli, powoli mijają ostatnie zabudowania Warszawy. Brzegi i tamy zarasta gęsta wiklina. Wiele łodzi już tutaj kończy swoją podróż. Inne ciągną w górę, gdzie na siódmym kilometrze od Warszawy znajdują się osiedla WTW i Oficerskiego Yacht Klubu, obficie zaopatrzone na każdą niedzielę w zapasy jadła i płyny. Jedni się kontentują zsiadłym mlekiem, inni bardziej państwowo - twórczo usposobieni, dają pierwszeństwo znakomitym wyrobom monopolu spirytusowego. Na trawie kwitnie brydż. I tak od rana do późnego wieczoru, kiedy wreszcie syci wrażeń i syci dosłownie — balony wracają do domu.

Ale prawdziwi wodniacy płyną dalej. Z chrzęstem wiosek w dulkach, przecina wodę „ósemka" — symbol nowoczesnego galernictwa w pogoni za zdrowiem. Na komendę sternika równo za szlakiem prężą się młode torsy, wiosła rytmicznie tną wodę.

Ale „ósemka" wraca. Zbyt długi trening na słońcu osłabia wioślarzy. Dalej jadą już tylko włóczęgi wodne, wyjeżdżają zwykle w sobotę, gdzie zaraz po biurze, aby nocować na „Helgolandzie" (jedna z wysp na Wiśle), czy u „Ignasia" na sianie (kosztuje 50 gr. od łebka), a nazajutrz skoro świt „rumają" dalej, dojeżdżając do Góry Kalwarii, czy pod same Puławy. Okoliczne sady owocowe nad Wisłą znają ich dobrze; czereśnie, truskawki są chętnie kupowane, a gdy nie ma pieniędzy, to wodniacy jakoś radzą sobie własnym przemysłem. Później, w jesieni, nieraz widać na Wiśle kajak pełen jabłek i gruszek.

W niedzielę, gdy już mrok pokrywa rzekę, do pomostów przystani wioślarskiej dobijają ostatnie kajaki. Ich właściciele wracają z pogoni za zdrowiem i słońcem, by po tygodniu twardej pracy dnia codziennego znowuż się wyrwać na Wisłę.

Na gruzach Troi

Do Stambułu przybyła ostatnio misja archeologiczna Uniwersytetu w Cambridge. Misja ta ma zamiar zwiedzić wykopaliska na miejscu, gdzie stała Troja, w pobliżu Dardanelli.

W rejonie tym pracuje już od lat ekspedycja amerykańska pod kierunkiem Biegen. Jak podaje prasa, tegoroczne prace ekspedycji mają być ostatnimi, gdyż rejon Troii został włączony do strefy wojennej cieśnin.



Jerzy Stokowski

Weneckie Biennale

Biennale międzynarodowa wystawa sztuki współczesnej jest związana z Wenecją, conajmniej tak, jak gołębie na placu św. Marka i specjalna przyjemność jeżdżenia gondolą po rzetelnie zanieczyszczonych kanałach— tylko, że jest od tego wszystkiego znacznie młodsza. W tym roku mamy bowiem XXI — wystawę.

Włosi, jak to Włosi turystów przyjmują nadzwyczaj uprzejmie a już w stosunku do dziennikarzy zagranicznych są wprost natarczywi. Jest to czasem uciążliwe choć bezwątpienia bardzo miłe. Odrazu przy wejściu ofiarowują olbrzymi katalog wystawy, stos reprodukcji — których jest kilka kilogramów - bilet bezpłatnego wejścia i jeśli ktoś nie potrafi dać sobie rady ze zwiedzaniem — mówiącego po francusku przewodnika. Ale to jest zbyteczne i krępuje swobodę ruchów, więc z oprowadzania rezygnuję.

Teren wystawy umieszczono w trójkącie między Canale Grande, a Canale dei Giardini. W centralnym pawilonie mamy międzynarodowy pokaz pejzażów z wieku XIX, potym pokaz pejzażu włoskiego z tego samego okresu, wystawę obrazów artystów zaproszonych, ostatnich Mohikanów futuryzmu włoskiego oraz pawilony Szwedzki i Egipski.

Inne pawilony rozrzucono w obszernym parku. Należą one do Polski, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Niemiec, Hiszpanii — narodowej i t. d.

Polskę w tym roku reprezentuje znakomita malarka, mieszkająca stale w Paryżu — Olga Boznańska, Wacław Wąsowicz — a z rzeźbiarzy Stanisław Komaszewski i Jan Szeczepkowski.

Boznańska, Komaszewski i Szczepkowski budzą ogólne zainteresowanie. Wąsowicz na tle obcych eksponatów razi szablonem kolorystycznym, tym więcej, że jego moderna w porównaniu ze zdobyczami innych jest kilka lat zapóźniona.

Trudno jest nie wspomnieć o tym, że pokazano również polskie dywany i makaty. — Ten dział cieszy się dużym powodzeniem. Wystawcami są przeważnie panie, a więc Hanna Kiedrzyńska Czasznicka, Grodecka, Kiczniaszewska, Bukowska i Śledziewska. Jedynym wyjątkiem jest Kintopf.

Układ całości taki , że pomimo bardzo licznego obesłania wystawy, nie można wychwycić nawet głównych rysów charakterystycznych dla sztuki poszczególnych krajów. Bo pokazano tylko po 3 lub 4 artystów, którzy dają się poznać raczej indywidualnie, niż stwarzają pojęcie o całości. Dopiero coroczne oglądanie Biennale po wielu długich latach mogłoby coś niecoś zorientować. Ale to oczywiście niezawsze jest możliwe.

Trzeba przyznać, że poziom ogólny jest wcale wysoki. W pierwszym rzędzie zwraca uwagę dążność do zorganizowania koloru, nie poza rysunkiem, a właśnie w pełnym z nim współdziałaniu. Na to czekaliśmy bardzo długo, i to jest już pewnym krokiem naprzód jeśli chodzi o narzucenie sztuce współczesnej jakiegoś kośca, którego dotąd była zupełnie pozbawiona. Mówię tylko o technicznej stronie malarstwa i rzeźby, bo z ideowością pomimo prób, jest nadal bardzo źle.

Jeżeli chodzi o ogólny nastrój, to nie różni się wcale od normalnych wystaw warszawskich. Pewną egzotykę dały Egipt, Grecja i Hiszpania. Tu widać wyraźne honorowanie własnych tradycji. Na innych pawilonach możnaby dowolnie pozmieniać szyldy i prawie niktby tego nie zauważył.

Specjalnie słabo prezentuje się sztuka niemiecka, w dziale malarstwa rozbrajająco nieciekawa, w dziale rzeźby znacznie gorsza od tego, co na wystawie współczesnych rzeźbiarzy niemieckich widzieliśmy w Warszawie.

* * *

Sama Wenecja jest przecież tak od wszystkich innych miast, nawet włoskich różna, Biennale swoim rozmachem tak od wszystkich wystaw okazalsze. Ale, jeśliby komuś chodziło o to, czy ciekawsza jest Wenecja, czy jej wystawa, i co jest główną atrakcją dla cudzoziemca, to sądzę, że raczej miasto, które pomimo wad z zakresu higieny, ma trudny do wyobrażenia sobie urok.

Dla artysty i krytyka Biennale ogromnie dużo, na sąsiedztwie z Wenecją, traci. Dlatego też ci wszyscy, którzy przyjechali tu dla zobaczenia sztuki, siedzą raczej w pałacu Dożów, w Galerii przy Akademii Sztuk Pięknych i w kościołach, bo tam można zobaczyć Tintoretta, Tycjana, Weroneza i Giovanii Palmę. Stanowią oni dla Biennale konkurencję ogromną, a dla malarzy nieocenione źródło nauki i wzruszeń.

O sile tej konkurencji mówią prawdopodobnie i wyniki kasowe, bo o ile w muzeach i kościołach również są takie, do których płaci się bilet wstępu, widzimy naprawdę duże tłumy, o tyle na Biennale frekwencja już nie umiarkowana, a wyraźnie słaba.

Okres letni nie nadaje się zupełnie do podróżowania po Italii, zwłaszcza w tych warunkach, kiedy chcemy się czegoś nauczyć. Upał jest tak męczący, że pożytek z oglądania i analizowania obrazów redukuje się praktycznie conajmniej do połowy. Niemniej jednak właśnie we Włoszech nie można nie stwierdzić, że sztuka, która potrafi nieodmiennie wzruszać przez setki lat wszystkich bez względu na narodowość jest sztuka katolicka — o wyraźnym obliczu. Całe Włochy są manifestacją katolickiego ducha artystów, który był fundamentem wielkości ich malarstwa.

Bolesław Lewandowski

Władysław Żeleński

Urodzony 6 lipca 1837 r. w Grodkowicach w Małopolsce, pochodził ze starej i zamożnej rodziny szlacheckiej.

Tradycja Żeleńskich wpłynęła zapewne na to, że rodzice (zwłaszcza ojciec), nie myśleli o karierze artystycznej dla syna, (mimo, iż Władzio od najmłodszych lat zdradzał duże zdolności muzyczne), projektując dlań wykształcenie wojskowe.

Los jednak chciał inaczej.

Zamordowanie ojca przez chłopów podczas rzezi galicyjskiej w 1846 r., zmusza p. Żeleńską do opuszczenia Grodkowic i zamieszkania wraz z czworgiem dzieci w **Krakowie**. Tutaj, pod kierunkiem Kazimierza Wojciechowskiego, potem Jana Germana, wreszcie Franciszka Mireckiego, rozpoczyna systematyczną **naukę gry fortepianowej i kompozycji.**

Po ukończeniu gimnazjum, studiuje filozofię na **uniwersytecie praskim**, kształcąc się jednocześnie w muzyce u Krejczego (kompozycja) i Aleksandra Dreyschocka (fortepian).

W roku 1866 wyjeżdża do Paryża na dalsze uzupełniające studia muzyczne w dziedzinie kompozycji, pobierając lekcje u Bertholda Damckego.

Po pięcioletnim blisko pobycie w nadsekwańskiej stolicy, powraca do kraju i występuje w Krakowie **z pierwszym koncertem kompozytorskim**, z którego dochód przeznacza na fundusz przebudowy Sukiennic krakowskich.

W 1872 r. obejmuje wakujące stanowisko **profesora harmonii i kontrapunktu w Warszawskim Konserwatorium Muzycznym.** W roku 1878, po ustąpieniu dyrektora Józefa Wieniawskiego, staje na czele **Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego.** Po trzyletniej, żmudnej, i niezwykle owocnej pracy artystycznej, opuszcza stolicę i osiada na stałe w umiłowanym Krakowie, gdzie w 1887 roku zakłada konserwatorium muzyczne, kierując nim do końca życia. Zmarł dnia 23-go stycznia 1921 roku.

Omówiwszy pokrótce życie i działalność Żeleńskiego, przejdźmy teraz do twórczości.

*

Opery i pieśni — to najcenniejsze dzieła Żeleńskiego; zwłaszcza te ostatnie, przedstawiają najwyższą wartość z pośród wszystkich kompozycji, gdyż w nich właśnie najsilniej wypowiedział się jego wyjątkowy talent liryczny.

Nawskroś polskie, oryginalne, zwarte w architektonice, pełne szczerego polotu i natchnienia... do dziś dnia, są zawsze świeże, zawsze dostępne, zawsze ujmujące swą prostotą wrażliwych na piękno słuchaczy.

W czterech jego **operach: „Konradzie Wallenrodzie"** (historycznej), **„Janku"** (z życiem ludu góralskiego związanej), **„Goplanie"** i **„Starej Baśni"** (obracających się w zaczarowanym świecie baśni lub podań), — dominuje pełna malowniczości muzyka dramatyczna. Jeśli dorzucimy jeszcze z dzieł orkiestralnych **dwie symfonie i uwertury: „Tatry" i „Echa leśne"**, oraz spory zasób **utworów fortepianowych, kameralnych, kilka kantat i mszy, 25 preludiów organowych, ilustrację muzyczną do dramatu „Wit Stwosz"** — to przekonamy się, jak niezwykle wszechstronnym i płodnym był Żeleński w muzycznym tworzywie.

*

Władysław Żeleński, to kontynuator tradycji, wiążącej nas z twórczością Szopena i Moniuszki. Konserwatywny wyznawca klasycyzmu i romantyzmu... stronił od kierunku „nowatorskiego".

Więcej cenił szczerość w wypowiadaniu się, niż t. zw. „mózgową robotę", która, jak wiemy, przekracza najczęściej granice talentu twórczego.

Wiedzę swą oddał na usługi czystej i pięknej muzyki, która siłą swojego wyrazu i natchnienia przemawia do każdego, mniej lub więcej muzykalnego człowieka. Jego sztuka, jest sztuką wielkiego artysty.

*

Uroczysty hołd, jaki złożono w Krakowie ś. p. Żeleńskiemu w okresie **„Dni Krakowa"**, przez wmurowanie pamiątkowej tablicy w gmachu Starego Teatru — był **aktem pięknym i należnym.** Dzisiejsza współczesność godnie uczciła nieocenione jego zasługi dla sztuki polskiej.

Wszystko na opak
Mężczyzna karmi dzieci

Życie rodzinne we wsi zamieszkałej przez Triobriandczyków układa się inaczej jak u nas. Do obowiązku mężczyzny należy przede wszystkim pielęgnowanie dzieci, mycie ich, pieszczenie i karmienie. Triobrandczyk musi według zwyczaju nosić dzieci na ręku. Poza tym obowiązani są wykonywać jeszcze inne roboty i to w sposób ściśle określony. Kobiety noszą specjalne kosze w kształcie dzwonów na głowie, jak również i wszelkie inne ciężary. Gdyby jednak jakiś mężczyzna w ten sposób coś niósł, a nie tak jak to jest w zwyczaju byłby shańbiony na całe życie.

Charakterystycznym jest również, że każdy przedmiot należy albo do męża, albo do żony i każde z nich samo jest obowiązane dbać o swoje rzeczy i utrzymywać je w porządku, jak też naprawiać o ile się zepsują. Mężczyzna sam sobie szyje ubranie, sam je naprawia i składa, sam pilnuje swoje siekiery, dzidy, ozdoby do tańca, bęben, naszyjniki i naramienniki. Każde z małżonków może dowolnie rozporządzać posiadanymi przedmiotami, a nawet po śmierci jednego z nich, drugie nie dziedziczy pozostałych rzeczy, które się rozdziela pomiędzy określonych spadkobierców.

Pani moda ma głos

Bluzki-plastrony
nosimy w mieście i na plaży

Moda kostiumów rozszerza się z każdym rokiem; nosimy dziś nie tylko kostiumy z grubych wełen ale i lekkie kostiumiki z płótna, lnu, jedwabi w pasy, kwiatki, groszki i kratki.

Do kostiumu — potrzebne są naturalnie bluzki — i to w możliwie dużej ilości, by uczynić zadość potrzebie ciągłej zmiany. Praktyczne Paryżanki wymyśliły nowy rodzaj bluzek t. zw. „blouses-plastrons", które są w zastosowaniu uniwersalne: można je włożyć na ulicę — i opalać się w nich na plaży.

Bluzka - plastron **wykończona jest z przodu jak normalna bluzeczka — z żabotem, krawatem czy** karczkiem — oryginalność pomysłu polega na tym, że bluzka pozbawiona jest... pleców. Kołnierzyk bébé czy szalowy zapina się na guzik z tyłu na karku — **plecy** są odsłonięte; pod żakietem i tak nie widać nagości — **a na plaży** czy w ogrodzie — jak to miło wystawić skórę na bezpośrednie działanie słonecznych promieni!

BLUZKA ZA 2 ZŁ.

Bluzka - plastron ma i inne zalety: przede wszystkim wymaga b. niewiele materiału — wystarczy jakaś niekosztowna resztka jedwabiu, płótna czy organdyny, którą kupimy na wyprzedaży. Na osobę szczupłą wystarczy 80 cm. na tęższą około metra — do 1.20 cm. Za dwa, trzy złote mamy już materiał — a uszyć możemy same, bez pomocy krawcowej. Odpada przecież najgorsza trudność: skrajanie i wszywanie rękawów, ponieważ rękawy w ogóle nie istnieją. Taniość i łatwość wykonania powinny zachęcić wszystkie panie do sprawienia sobie dwóch, trzech plastronów na zmianę zamiast jednej kosztownej bluzki, którą nosi się do znudzenia przez całe lato, wygniatając pod żakietem bufiaste rękawy czy delikatne plisowania.

CO WYBIERZEMY?

Ładne modele plastronów pokazuje Marie Claire: do kostiumu beige — plastron z tafty bronzowej w żółte i pomarańczowe pasy. Pasy biegną wszerz (tylko dla szczupłych pań!) — pod szyją związany w gruby węzeł krawat z tej samej tafty lecz pasami wzdłuż.

Do kostiumu z białego lnu — plastron o kroju sportowej kamizelki z płótna w odcieniu rozduszonych poziomek (najmodniejszy odcień często zestawiany z kolorem granatowym). Kamizelka ma nieduże klapki i zapina się na cztery drewniane guzy — podcięta głęboko pod pachami — plecy nagie. Do kostiumu granatowego — efektowna bluzeczka plastron z jedwabiu imprimée w drobne różnobarwne kwiatki — karczek odcinany i przemarszczany. Do letniego kostiumu czerwonego w białe groszki — plastron z jedwabiu białego w czerwone groszki — na plecach krzyżują się szeleczki. Bardzo łatwy do wykonania i efektowny był też plastron z lekkiego fularu w kwiaty w formie dużego trójkąta: dolne końce trójkąta przewiązuje się na nieduże kokardki na bokach przy spódnicy — górny koniec wszywa się w kółko z tego samego materiału, otaczające szyję.

[illegible]

Aniela Krysińska

„Nie ciągnij smoka za ogon"

Wśród huku dział ciężkiego kalibru i pękających granatów odbywa się ekspansja japońska na terytorium chińskim. Odgłosy wrzawy wojennej przerywają od czasu do czasu oficjalne zapewnienia o najlepszych Japonii względem Chin zamiarach, o dążeniu do porozumienia się wzajemnego narodów Wschodu. Aczkolwiek przywykliśmy nie wierzyć zbytnio wszelkim oficjalnym enuncjacjom, to jednak w tych słowach tkwi ziarnko prawdy. Trudno myśleć o osiągnięciu trwałych wpływów w kraju, gdzie się jest otoczonym powszechną nienawiścią, trudno osiągnąć porozumienie narodów Wschodu bez... zgody obydwóch stron. O przyczynach tej niechęci, o najgłębszym, najistotniejszym podłożu konfliktu chińsko - japońskiego mówi znana dziennikarka i powieściopisarka Pearl Buck w jednym z ostatnich numerów „Cosmopolitan".

„CARPE DIEM"

Wiele można zawsze podać ekonomicznych i politycznych powodów każdej wojny, a konfliktu chińsko - japońskiego w szczególności. Najczęściej pomija się jednak fakty najoczywistsze i najprostsze Chiny i Japonia były w wojnie ideologicznie o wiele dawniej niż przemówiły pierwsze karabiny maszynowe, niż rozpoczął się pierwszy wojenny incydent. Niechęć Chińczyków do Japończyków jest rzeczywistością jaskrawą i oczywistą, z którą należy się liczyć, japońskie poczucie wyższości nad wszystkiemi innymi narodami Azji skłania tych Spartan Wschodu, jak ich nazywa Pearl Buck do narzucania swej woli, swych upodobań i sposobu myślenia innym.

Ma więc racje Japonia, twierdząc, że japońscy koloniści w Chinach spotykają się z niechęcią i pogardą otoczenia, że dzieci japońskie nazywane są małpami i małymi czarnymi karłami, że kobiety japońskie zmuszone są miesiącami nie wychodzić na ulicę ze względów bezpieczeństwa, że wreszcie we wszelkich rewolucjach i wojnach domowych Japończycy ucierpieli zawsze najbardziej. Gdzie źródło tej „niechęci? Nie należy go szukać w przyczynach politycznych, ale przede wszystkim w krańcowej odmienności charakterów obu narodów, odmienności, która nie pozwoli im nigdy zapewne poznać się i zrozumieć.

Chińczycy są weseli, swobodni i lekkomyślni, o mocno rozwiniętym zmyśle humoru, Japończyk z niewzruszoną powagą bierze wszystko na serio. Chińczyk nienawidzi dyscypliny i karności, najbardziej drakońskie kary nie powstrzymają go od splunięcia na podłogę, jeśli ma na to ochotę. Niecierpi pracy, ale może niezwykle ciężko pracować, kiedy mu się tak podoba. Dobry rząd w jego pojęciu, to rząd, któryby pozostawiał swych obywateli w spokoju. Jest z natury indywidualistą, nawet anarchistą. Syn kwietnego Nipponu ma wrodzone twarde i bezwzględne poczucie obowiązku. jest najbardziej może zdyscyplinowanym człowiekiem na świecie. Niezwykle ciężkie warunki życia w kraju, gdzie w każdej chwili niemal dorobek całego życia zmieniony być może przez wybuch wulkanu, czy napór morza, gdzie ma swoje znaczenie każde ziarnko ryżu czy listeczek kapusty, wydobywane w ciężkim trudzie ukształtowały lud twardy i skryty o dziwnych paradoksalnych cechach charakteru. Z biednego, zagrożonego ciągłymi katastrofami kraju zrobili Japończycy cacko artyzmu, czystości i wykwintu. Jest w ich charakterze subtelność i okrucieństwo, poetyczność i brak uczucia litości, a przede wszystkim siła, wytrwałość i poczucie piękna.

TWARDZI JAK Z KAMIENIA

W przeciwieństwie do Japonii Chiny są krajem bujnym i bogatym. Największe katastrofy nie zdołają wyczerpać jego zasobów. Jeśli klęska głodu nawiedzi jakiś obszar, ludność przenosi się po prostu do innego. Wielu ginie po drodze to prawda, ale czy uczyni to wielką szczerbę w wielomilionowym, wciąż wzrastającym zaludnieniu? Bogactwo rozłożone jest bardzo nierównomiernie. Bodaj nigdzie nie spotyka się takiego zbytku, jak w klasach najwyższych, ale średnie klasy żyją mniej więcej na poziomie naszych klas średnich, choć bez naszych zdobyczy cywilizacyjnych.

A biedni? Biedni mają przede wszystkim nieprawdopodobną wprost wytrzymałość na niedostatak i cierpienie. I oni nawet są beztroscy i weseli — „Fortuna kołem się toczy — opowiadał Pearl Buck jakiś obszarpany starzec. — Dzisiejsi bogacze mogą być jutro nędzarzami. Nic nie ma stałego na tym świecie". Prawdy te nabierają szczególnego znaczenia w kraju gdzie rewolucja czy bunt niezadowolonych generałów może niemal w każdej chwili przewrócić do góry nogami cały porządek społeczny, gdzie łupiestwo jest nieodłącznym towarzyszem wojny. Pewny jest tylko dzień dzisiejszy, trzeba się nim cieszyć i z niego korzystać.

PACYFIZM I REWOLUCJA

To poczucie niepewności jutra jest charakterystyczne dla całego życia chińskiego. Pearl Buck przytacza rozmowę z pewną bogatą damą chińską, która stwierdza, że tym, czym są dla Ameryki krachy giełdowe, tym dla Chin bunty generałów. Wszyscy od dzierżawców począwszy, poprzez urzędników przedsiębiorstw aż do służby domowej patrzą się na fortunę swego pracodawcy, jak stado wygłodniałych psów, czekając kiedy przyjdzie ich godzina.

Ten radykalny, choć dość kosztowny, jak na nasze pojęcia sposób demokraytzacji społeczeństwa i umożliwienie każdemu dojścia do największego bogactwa i stanowisk stosowany był od wieków w państwie złotego smoka. Większość dynastyj chińskich wywodziła swe początki od takich właśnie pochodzących często z chłopstwa czy z pośród niższych kapłanów, zbuntowanych generałów i wodzów, którzy wywalczali sobie zrazu małe obszary władania, po tym w miarę jak władza dynastii słabła, toczyli między sobą coraz zaciętsze walki, torując sobie drogą eliminacji ścieżkę do tronu.

Chińczycy naród z natury jeden z najbardziej pacyfistycznych w świecie nie prowadzący nigdy wojen zaczepnych, są jednocześnie narodem niezwykle kłótliwym. Bunt i rewolucja stanowią jego właściwy żywioł.

A teraz? Kiedy 6 lat temu Japonia rozpoczęła kroki wojenne, kilku doświadczonych chińczyków z inteligencji wyraziło się w rozmowie z Pearl Buck „Mamy nadzieję, że Japonia nie porzuci wojny zbyt prędko. Tylko wojna z Japonią zdoła nas naprawdę zjednoczyć". Słowa te spełniły się niezwykle szybko.

Łatwo jest schwycić chińskiego smoka za ogon, ale to nie znaczy, że go się ma w swej mocy.



WESOŁE ABC



— Milcz pan! O ile się pan spokojnie zachowa, nie spadnie panu włos z głowy!

KARYKATURA

Znakomity karykaturzysta poznaje w kawiarni pewnego radcę, który korzystając ze sposobności, zwraca się do niego ze słowami:

— Jestem szczęśliwy, że poznałem pana, gdyż jestem jego gorącym wielbicielem. Czy nie zechciałby pan zrobić mojej karykatury?

Znakomity karykaturzysta obrzucił spojrzeniem komiczną postać radcy i po chwili namysłu odpowiedział:

— Nic nie mam tu już do roboty. Wszystko, co mogło być karykaturalne, zrobił już pański ojczulek...

ZMARTWIENIE MAŁEGO GWIAZDORA

Kiedyś mały Jack Coogan bawiąc się z rówieśnikami w parku, zaczął nagle głośno przeklinać. Starszy przechodzień zwrócił mu uwagę:

— Moje dziecko, nie powinieneś tak brzydko kląć, jesteś jeszcze za młody.

— A co mam robić, jeśli mi wszyscy tłumaczą, że jestem za duży, żeby płakać? — odpowiedział Coogan.

RĘCZNA ROBOTA

— Janku, kto ci tak podrapał twarz?

— To ręczna robótka mojej żony.

RUTYNOWANY

Sędzia: — Teraz pouczę świadka o znaczeniu przysięgi.

Świadek: — Nie trzeba panie sędzio. Ja byłem już dwukrotnie karany za krzywoprzysięstwo.

ZŁOŚLIWOŚĆ

Mąż do żony: — Patrz kochanie, piszą o tobie w dzienniku.

Żona: — Co?

Mąż: — Piszą, że zadużo jest kobiet na świecie.

REKORD

Żona: — Czytam codziennie o rekordach mężczyzn, ty jeden nie dokonałeś żadnego.

Mąż: — Niechby który spróbował tak długo wytrzymać z tobą jak ja... Toby był dopiero rekord nad rekordami.

NADMIERNA UPRZEJMOŚĆ

Pan Kowalski z Ryczywołu jest po raz pierwszy w życiu na lotnisku warszawskim. W pewnym momencie wiatr zrywa mu i wyrzuca w powietrze kapelusz.

W tej samej chwili startuje jakiś samolot.

— Ależ panie lotniku — krzyczy z dołu pan Kowalski — niech pan się nie fatyguje gonić go, ja kupię sobie nowy.

NIEPOROZUMIENIE

— Moją żonę poznałem przez fachową swatkę, mogę ją panu polecić.

— To pan rozwodził się?

LEKCJA GRAMATYKI

— Jaki to będzie czas: „ja kochałem"?

— Stracony, panie profesorze.

Piesek

Mówi się — kochajmy zwierzęta.

Owszem, czemu nie?

Taki na przykład zajączek z buraczkami. Słodkie zwierzę.

Albo prosię z kaszą.

U mnie ta miłość do zwierząt jest, powiedziałbym, rodzinna.

Dziadunio był rzeźnikiem, stryj ma zakład kuśnierski.

Więc ja cóż? Zapisałem się



do towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Składki płacę, a jakże, legitymację posiadam, na zebrania uczęszczam.

I co ja mam za to? Czarną niewdzięczność.

W ogóle, proszę was, wszystko skończone. I z tą opieką i z tą miłością.

Czemu? Posłuchajcie.

Byłem wczoraj na zebraniu w Towarzystwie. Po zebraniu podchodzi do mnie jeden kolega.

— Może — powiada — przejdziemy się trochę, jeśli ma pan czas.

— Z miłą chęcią. Chodźmy do Łazienek.

W Łazienkach ptaszki śpiewają, słoneczko świeci. Bardzo przyjemnie. Siedzimy sobie na ławce, powietrze wdychamy.

Obok człowiek w starszym wieku i piesek.

— Przepraszam — mówię — jakiej marki jest ta psina?

— Cwajnos — odpowiada człowiek.

Ano cwajnos, to cwajnos. Nie bardzo się na tych psich markach wyznaję, więc mi, w gruncie rzeczy, wszystko jedno.

A po trawniku skacze wiewiórka.

Są, wiecie, w tych Łazienkach przedziwnie oswojone wiewiórki. Z ręki ci taka bestia chleb będzie jadła i za łeb ją wtedy chwycić można.

— Masz pan bułkę? — pyta znajomy.

— Nie — mówię—bułki nie mam, ale spróbuję ją bez bułki złapać.

Wstaję, uważacie, z ławki, na trawnik wchodzę.

Wiewiórka, owszem, idzie do mnie, ale się trochę boi.

— Łap pan! — woła kolega — Za ogoń! Za ogon!

Rzuciłem się naprzód i już kitę w garści trzymam.

Ale tu — nieprzewidziany wypadeczek. Pies marki cwajnos zdenerwował się widać gwałtownym ruchem i hyc do mnie!

Za łydkę złapał, puścić nie zamierza.

Ja, uważacie, wiewiórkę trzymam, a on mnie.

— Co jest! — krzyczę. — Weź pan swojego psa!

— Nie da rady — mówi człowiek w starszym wieku — Jak on chwycił, to prędko nie puści.

— Nie puści?! Co znaczy nie puści! Łydka mnie boli! Spodnie podarte!

— Trudno! — powiada.

— A że członkiem towarzystwa opieki nad zwierzętami jestem, to też trudno? Powiedz pan jemu, u diabła! Psy, podobno, ludzką mowę znają!

szarpią, a ten nic. Nawet nie warczy.

Tylko trzyma.

— Ludzie kochani! — mówię z płaczem — to taka sprawiedliwość losu? Składki prze-



Legitymację, rozumie się, wyciągam, w powietrzu nią macham.

A sobaka nic. Trzyma.

Stróż przyleciał, krzyku narobił. Ogon z ręki mi się wysunął i wiewiórka już na drzewie siedzi.

A piesek trzyma.

Ludzie się zbiegli, ciągną,

cież opłacam, legitymację posiadam, na zebrania uczęszczam, a ten drań łydkę mi gryzie? Nie ma tak dobrze! Wypisuję się z towarzystwa opieki nad zwierzętami! Niech tam sobie radzą beze mnie!

I co powiecie?

W tej chwili pies łydkę puścił!

ODROWĄŻ

PRZYGODA GOEBBELSA

Prawa ręka Hitlera — Goebbels ma to nieszczęście, że z wyglądu przypomina żyda. To też opowiadają o nim następującą anegdotę:

Geobbels miał wygłosił przemówienie w berlińskim Sport Palace. Trzeba trafu, że się spóźnił i w pośpiechu potrącił przy wejściu jakiegoś starszego jegomościa. Spostrzegłszy na piersi nieznajomego najwyższe odznaki bojowe, Goebbels przeprosił go i zatrzymawszy się na chwilę, poczęstował go papierosem. Nieznajomy ujęty grzecznością Goebbelsa, nachylił się ku niemu i szeptem, by go nie usłyszano, rzekł:

— Widzę, że pan spieszy do Sport Palace. Niech pan tam jednak lepiej nie idzie. Ma przemawiać Goebbels, a pana gotowi obić.



Nieprzewidziane możliwości na wystawie samochodów.

SZCZYT CIEKAWOŚCI

— Czy naprawdę pańska żona jest taka ciekawa?

— Niesamowicie! Nawet przyszła na świat z ciekawości.

MYŚLI

— Kiedy córka pani myśli wyjść zamąż?

— O, myśli biedactwo całe dnie i noce.

CHYBA TAK

Matka opowiada bajkę: „...i dlatego, że owieczka była niegrzeczna zjadł ją wilk".

Dziecko: — A jakby ona była grzeczna, to mybyśmy ją zjedli, prawda, mamusiu?

ZGODZIŁ SIĘ

— Nie gniewaj się, mężusiu, że kucharka dziś przypaliła kotlety. Dostaniesz za to całusa.

— Ha trudno. A gdzież jest ta kucharka?

SPOSÓB

— Nie mogę usnąć, przyjacielu. Co mi radzisz robić?

— Wiesz, jak ja nie mogę zasnąć to myślę o tym, że trzeba już zaraz wstać i natychmiast zasypiam.

WYTWORNY STYL

W pewnym towarzystwie pani domu przedstawia gościom nowego znajomego:

— Pozwólcie panie i panowie, że przedstawię wam tego pana, który otrzymał pierwszą nagrodę na ostatniej wystawie rasowych byków.

ZAWSZE TAKIE SAME

— Pani czytała, że w Biskupinie znaleziono skorupy naczyń z przed kilku tysięcy lat.

— A widzi panlusia, że te garnkotłuki zawsze były jednakowe, niczem moja Magda.

Wesoły konkurs

Podajemy wyniki wesołego konkursu „ABC".
Z pośród nadesłanych odpowiedzi zamieszczamy poniżej najlepsze:

AUTO - CZŁOWIEK



— Chciał nam uciec, więc, schwytaliśmy go i przynieśliśmy do pana przodownika.

BADACZ HIEROGLIFÓW



— Przepraszam pana, co oznaczają te hieroglify na pańskim ciele?

— To słońce z kotwicą znaczy: z frajerami nie gadam, a ta gwiazda: dawaj dychę, bo ci wszystkie gwiazdy w oczach zaświecą...

PRAWDA NIEZAPRZECZONA



Ona: — Pamiętaj Adolfie, abyś się nie ważył spoglądać na inne kobiety. Twój wzrok, dzięki Bogu, ma na czem spocząć u mnie.

BEZPIECZEŃSTWO



Marynarz: — Niech pan się nie denerwuje, łódź jest przecież ubezpieczona od zatonięcia, a małżonka czeka na brzegu.

Nagrody otrzymali:

Kupon do Złotej Kaczki na 15 zł. — p. I. Stanisławski z Warszawy.
Kupon do Simu na 10 zł. — p. Janina Majewska z Sosnowca.
Kupon do Home'u na 5 zł. — p. St. Włodawski z Warszawy.



— Ciągle się obawiam, że ona go upuści.

— Dlaczego? Czy ma takie słabe uzębienie?

— Nie, tylko jest bardzo gadatliwe.

Z całego świata

X-Y KONGRES SOKOŁÓW W PRADZE



Fragment z wielkich ćwiczeń młodzieży sokolej wszystkich krajów podczas X-go kongresu Sokołów w Pradze.

NA WYBRZEŻU I MORZU





Na zdjęciu — rzut oka na nową dzielnicę willową w Gdyni, położoną w Działkach Leśnych.
Na zdjęciu obok — statek szkolny Polskiej Marynarki Wojennej O. R. P. „Iskra“ na kotwicy w basenie Marynarki Wojennej w porcie Oranu, podczas jednej ze swych dalekich zamorskich podróży.

WÓDZ I PROROK INDII



Mahatma Gandhi, ostatnio tak bardzo podupadł na zdrowiu, że może chodzić tylko o lasce i w towarzystwie podtrzymujących go wnuczek. Zdrowie Gandhiego budzi wielki niepokój w szeregach wyznawców jego idei.

„MISS PHOTO 1938“



W Paryżu w sali Wagram odbył się pod przewodnictwem maharadży Kapurthalu wybór „Miss Photo“ na rok 1938.
Na zdjęciu: od lewej — p. Jacqueline Christin, wybrana „Miss Photo“ na r. 1938, maharadża Kapurthalu i „Miss Photo“ na r. 1937.

REKORD NIEMIECKIEGO AUTOŻYRA

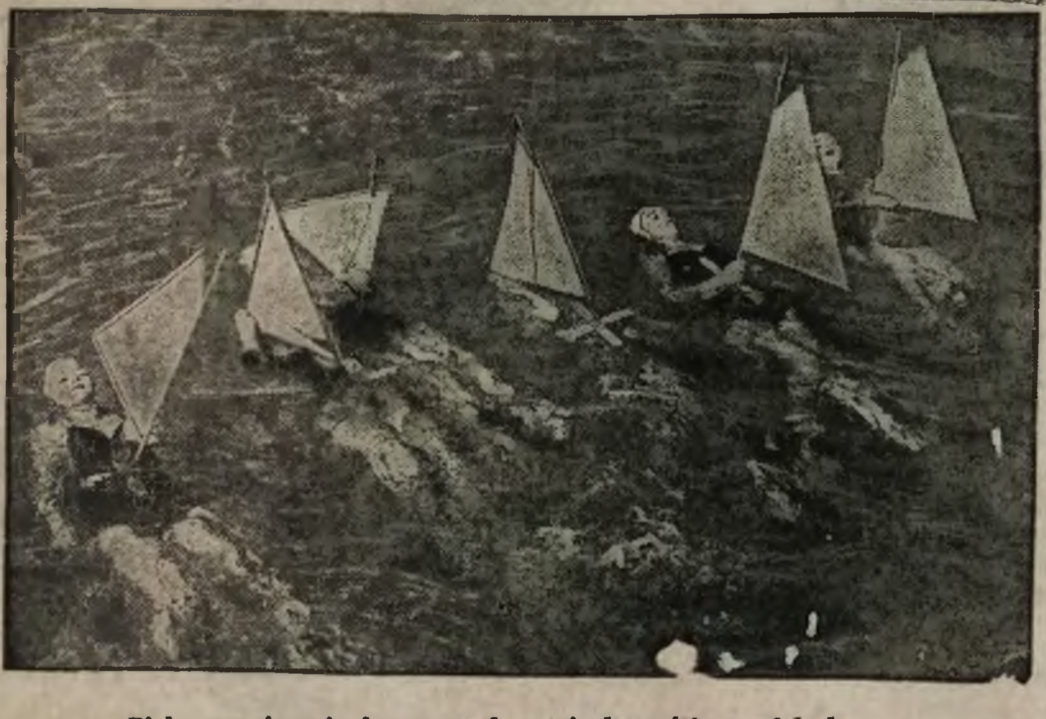


Na zdjęciu — niemieckie autogiro, które ostatnio przeleciało z Bremen do Rangsdorfu, ustalając rekord odległości na 230 km.



Najnowszym sportem wodnym, wprowadzonym ostatnio w znanych kąpieliskach amerykańskich, jest jazda za motorówką na falach morza, przy blasku trzymanej w ręku pochodni. Amatorzy tego sportu muszą oczywiście produkować się w nocy, co daje zgromadzonym na brzegu morskim widzom niezwykle malowniczy obraz

AMERYKAŃSKIE POMYSŁY



Piękne parie z żaglem w ręku stają do wyścigu na falach.

WYSTAWA PSÓW RASOWYCH



W Katowicach została otwarta ogólnopolska wystawa psów rasowych, która zgromadziła około 250 wspaniałych okazów przywiezionych z różnych stron kraju.
Na zdjęciu — jeden z pupilów wystawy psów rasowych.

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Zuchwały napad rabunkowy

Niezwykłe bestialstwo bandyty

W piątek wieczorem dokonano zuchwałego napadu rabunkowego w Kochłowicach. Około godz. 20,30 wtargnął do składu kupca Karola Wojaka w Kochłowicach (Andrzeja 2) młody wiekiem bandyta, uzbrojony w 1-kilogramowy młotek, który rzucił się na kupca i zadał mu kilka silnych ciosów w głowę. Kupiec odruchowo próbował osłonić głowę, przy czym doznał od uderzenia młotkiem także i złamania palca lewej ręki. Od zadanych ciosów Wojak stracił przytomność i runął na ziemię, silnie brocząc krwią. Bandyta porwał wówczas za ciężką butelkę z wodą sodową i począł bić nią kupca w dalszym ciągu po głowie.

Nim bandyta zdołał dokonać rabunku pieniędzy, nadbiegli z pomocą na krzyk mordowanego Wojaka zamieszkali w tym domu lokatorzy, którzy bandytę ujęli i oddali w ręce policji. Wezwany na miejsce lekarz dr. Olechna udzielił ciężko rannemu kupcowi I-szej pomocy, po czym odwieziono go w stanie groźnym do szpitala hutniczego w Świętosłowicach.

Ujętym bandytą okazał się 21-letni Henryk Kostyra z Nikiszowca, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania i bez pracy. Kostyra sądził, że z miejsca kupca zamorduje uderzeniem młotka w głowę a później rozwścieczony, że plan chybił, bił w dalszym ciągu nieprzytomnego i bezbronnego, leżącego na ziemi, licząc, że Wojak padnie pod jego ciosami. Nie brał w rachubę, iż dom ten jest licznie zamieszkały i że lokatorzy pospieszą napadniętemu z pomocą.

Wielkie manewry angielskie

LONDYN, 2.7. W połowie bież. mies. odbędą się u wschodnich wybrzeży angielskich największe od zakończenia wojny manewry na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Założeniem manewrów jest wypróbowanie obrony wybrzeży od ujścia Tamizy, aż do FIRTH of FORTH.

Nowa próba rekonsolidacji

Zawiódł Koc, może pomoże Sławek

tak roi elita sanacyjna

Pewne czynniki, bardzo głęboko tkwiące w obozie sanacyjnym, oddawna marzą o „rekonsolidacji" obozu sanacyjnego. Stopniowe rozkładanie się obozu sanacyjnego, próby rozmawiania na zasadach równości z czynnikami, które były poza obozem sanacyjnym, to wszystko jest czymś niezrozumiałym dla tych ludzi, ba, coś więcej, wstrętnym.

Pierwsza próba rekonsolidacji miała się dokonać przez „Ozon". Próba ta zawiodła. Nie tylko, że nikogo się nie „zrekonstruowało", ale w dodatku tak się „rozkonsolidowało" „Ozon", że wyszło z niego szereg jego zynów.

Misja, która się nie powiodła płk. Kocowi Nr. 2 (tzn. w drugim okresie jego ozonowej działalności) i gen. Skwarczyńskiemu, ma wykonać marsz. Sławek. Pisaliśmy w poprzednim naszym numerze o planach i marzeniach marsz. Sławka. Dziś chcemy przytoczyć podobne sformułowania „Wieczoru Warszawskiego":

1) Uznanie, że płk. Sławek, jako „najbliższy współpracownik ś. p. marsz. Piłsudskiego", przeznaczony jest do odegrania decydującej roli w państwie:

2) zrezygnowanie z wszelkich projektów zmiany obecnej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;

3) zaniechanie jakichkolwiek prób porozumienia się z opozycją na zasadzie równości.

A więc krótko: system z p. Sławkiem na czele, czy bez niego, ma rządzić, a społeczeństwo milczeć i posłusznie głosować w „wyborach bez wyborów".

Dzielnicowe magistraty

Dwutorowość władz w stolicy

chce usunąć komisja sejmowa

Sejmowa komisja do spraw samorządu miejskiego ukończyła parodniowe obrady nad projektem ustawy o ustroju gminy m. Warszawy i wprowadziła do tego projektu szereg zmian.

W szczególności złożyła podstawę prawną do powołania dzielnicowych magistratów, gdyby rozwój stolicy w przyszłości tego wymagał, umożliwiła usunięcie najbardziej dotkliwych dla obywateli skutków dwutorowości władz stolicy, wprowadzając przepisy, dające możność załatwiania spraw, które dotąd rozstrzygane były częściowo przez magistrat, a częściowo przez Komisariat Rządu, wyłącznie władzom samorządowym; ustaliła, że komisje dyscyplinarne składać się będą z jednego sędziego zawodowego, delegowanego przez prezesa Sądu Apel. w Warszawie oraz dwóch członków, powołanych przez Prezydenta miasta, z tych jednego z listy przedstawionej przez pracownicze zrzeszenia zawodowe.

Komisja umożliwiła również oskarżonemu pracownikowi miejskiemu powołanie obrońcy z pośród adwokatów.

W końcu zmieniono przepis art. 69, który wywołał największe zastrzeżenia, gdyż dawał min. spraw wewn. bardzo szerokie uprawnienia w dziedzinie gospodarki miejskiej. Ograniczono prawo ministra dokonywania wydatków za gminę m. Warszawy, wyłącznie do takich, które są zawarte w budżecie stołecznym.

Wicepremier Kwiatkowski

Przeciwko przerostowi oddłużenia

Zapowiedź nowych kredytów

Zgodnie z zapowiedzią, złożoną w marcu br. przez wiceministra Skarbu Morawskiego na posiedzeniu komisji specjalnej dla spraw oddłużenia rolnictwa, podjęło Min. skarbu w toku ub. miesiąca w ścisłej współpracy z posłami, którzy złożyli wnioski o nowelizację ustaw oddłużeniowych prace badawcze nad szeregiem zagadnień z dziedziny kredytu rolniczego i zadłużenia rolnictwa.

Po ukończeniu tych prac przyjął p. wicepremier i min. Skarbu E. Kwiatkowski pp. posłów: Jabłońskiego, Krzeczunowicza, Michalskiego i Światopełk-Mirskiego.

1 MILIARD NA ODDŁUŻENIA

W toku rozmowy podkreślił p. wicepremier kilka momentów zasadniczych, a mianowicie:

Globalna kapitałowa suma wydatków poniesionych przez skarb państwa w związku z akcją oddłużenia rolnictwa dochodzi kwoty 1 miliarda złotych, a bieżące obciążenie budżetu państwowego z tego tytułu przekracza 40 milionów złotych.

Zrealizowanie poselskich projektów oddłużeniowych w proponowanej obecnie formie wymagałoby w krótkim stosunkowo okresie czasu dodatkowego jednorazowego wysiłku budżetowego w sumach bardzo znacznych, a zatem naruszyć by musiało równowagę budżetu.

PRZYWRÓCIĆ ZDOLNOŚĆ KREDYTU

Stwierdzić natomiast należy, że ulgi przysługujące rolnictwu na mocy obowiązującego obecnie ustawodawstwa nie zostały jeszcze w całości wykorzystane.

Najściślejszą jednak dla rolnictwa sprawą jest wedle założeń programowych Min. Skarbu, przywrócenie warsztatom rolnym zdolności kredytowej, oraz przywrócenie zaufania do tej zdolności.

Osiągnięcie celu tego związane jest ściśle z uchronieniem od wstrząsów i niespodzianek aparatu kredytowego rolniczego, który po okresie kryzysu zdołał się już częściowo odbudować. Wychodząc z tego założenia p. wicepremier uruchomił już na terenie min. skarbu prace, zmierzające do zupełnie nowej akcji kredytowej rolniczej.

POTANIENIE KREDYTU

Ze względu na to, że kredyt taki dla zapewnienia prawidłowej jego obsługi nie może być drogi, przewiduje się możliwe potanienie tego kredytu w drodze dotacji ze środków budżetowych, które zapreliminowane zostaną w następnym budżecie.

Ponieważ dalej gospodarstwa najdrobniejsze ze względu na ich właściwości nie będą mogły zaciągać długoterminowego kredytu zabezpieczonego hipotecznie, przewidywane jest stworzenie dla nich innych możliwości kredytowych, za pośrednictwem m. in. Kas kredytu bezprocentowego, Komunalnych Kas Oszczędności itd.

PRZECIW DALSZYM ODDŁUŻENIOM

Pan wicepremier podkreślił wreszcie, że jeśli wypowiada się przeciw dalszej rozbudowie ustawodawstwa oddłużeniowego, to czyni to m. in. w przeświadczeniu, iż uniemożliwiłaby ona wykonanie naszkicowanego wyżej programu, który uważa za znacznie skuteczniejszy i donioślejszy dla interesów rolnictwa.

Niemniej stoi pan wicepremier oczywiście na stanowisku pełnego wykonywania ustaw i rozporządzeń oddłużeniowych już obowiązujących.

REALIZOWANIE DOTYCHCZASOWEGO PLANU

Na zakończenie konferencji p. wicepremier stwierdził, że doceniając potrzeby rychłego umożliwienia rolnictwu wyciągnięcia wszystkich korzyści z planowanej akcji kredytowej, wyda podległym mu organom i instytucjom zarządzenia mające na celu jak najszybsze zrealizowanie do końca całości ustalonego w istniejącym ustawodawstwie planu oddłużeniowego.

Huragan o straszliwej sile

szalał nad Poznaniem

Pozrywane dachy i śmiertelne ofiary

POZNAŃ, 2. 7. W czasie burz, które przeszły nad Poznaniem i okolicą, bezpośrednio po sobie, ucierpiały dotkliwie zwłaszcza wschodnie dzielnice Poznania. Huragan powyrywał dużo drzew z korzeniami i poprzewracał słupy telegraficzne i parkany. Czyniąc również szkody w przewodach elektrycznych, co spowodowało czasowe przerwy w ruchu tramwajowym i dopływie prądu.

Na Zawadach wichura zerwała dach z fabryki „Pebeco", zrzucając go na ulicę Chlebową o 100 m. od zabudowań. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach, gdyż pracownicy opuścili fabrykę przed kataklizmem. Wzdłuż toru kolejowego wichura poprzewracała niemal wszystkie słupy telefoniczne i powyrywała drzewa z korzeniami. Dużo szkód wyrządziła również w pobliskich ogrodach, przewracając płoty i niszcząc inspekty.

Na Śróbce wichura wywróciła rusztowanie ustawione przy jednym z budynków, raniąc ciężko 13 letniego Bogdana Krzesińskiego, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala miejskiego.

W wielu domach zalane zostały piwnice. W ogrodzie bractwa kurkowego na Szelągu huragan zerwał dach z restauracji brackiej i sali królewskiej, połamał korony przeszło 100-letnich drzew i zniszczył wszystkie przewody elektryczne.

Wrótko przed rozpętaniem się huraganu wracał z Warszawy samolot pasażerski polskich linij lotniczych „Lot", który zdołał wylądować bez szwanku przed gwałtowną wichurą.

Podobna burza przeszła nad Obornikami i okolicą, czyniąc duże spustoszenia zwłaszcza w gromadzie Nowołosienica. Większa część stodół została zburzona a dachy domów mieszkalnych i chlewów pozrywane. 60-letni rolnik Kennemann zamykając stodołę, został przyduszony przez zerwany dach, ponosząc śmierć na miejscu. Stodołę rolnika Maiera nawałnica uniosła w powietrze i przeniosła około 40 m. w pole, rozbijając ją doszczętnie.

Bardzo dotkliwie ucierpiały wskutek huraganu zboża i sady owocowe, Szkody wyrządzone przez wczorajszą nawałnicę są poważne i sięgają według prowizorycznych obliczeń sumy 100.000 zł.

Znów 4 ofiary pioruna

Piorun uderzył w dom Maksyma Leszkiewicza, na chut. Zasie, pow. stolińskiego, zabijając w domu żonę jego 43-letnią Marię. Dom spłonął doszczętnie.

Od uderzenia pioruna zabita została 18-letnia Maria Zarzecka, zamieszkała we wsi Nowickowicze, pow. brzeskiego, która zajęta była przy zwózce słomy.

W czasie burzy na polu obok wsi Sucha, pow. pińskiego, zabity został od pioruna 30-letni Teodozy Pustynowicz, zaś jego 2-letni syn został ciężko porażony.

W czasie burzy piorun uderzył w dom 65-letniej Tekli Zoruch, zabijając właścicielkę domu. Dom spłonął doszczętnie.

Nad częścią powiatu łuninieckiego przeszła straszna burza, połączona z gradobiciem, wskutek czego zniszczone zostały zasiewy od 50 do 100 proc. Na miejsce udał się starosta powiatowy w Łuninicu.

RADIO

NIEDZIELA

7.15 Pieśn religijna. 7.20 Tańce i pieśni kaszubskie. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Serenady". 13.00 „Miłość i przyjaźn w życiu Szekspira" 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 „Jazda po mieście" 15.00 Audycja dla wsi 16.20 Komedia Aleksandra Fredry. 17.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 18.00 „Kochajmy się" — koncert rozrywkowy. 19.30 Tygodnik dźwiękowy 19.50 Pogadanka 20.00 Program. 20.05 Fragmenty mało znanych oper. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik 21.00 „Ta — joj" — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.10 „W letni wieczór" — audycja muzyczna

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

9.15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa.

13.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira". — Szkic literacki.

13.15 Muzyka obiadowa.

16.20 „Mąż i żona" — komedia Fredry.

17.20 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego.

18.00 „Kochajmy się" — koncert rozrywkowy.

21.00 „Ta — joj".

WARSZAWA II

15.00 Najpiękniejsze piosenki z zapomnianych filmów (płyty). 16.00 Felieton. 16.10 Kwartet Schramla Wiktora Osieckiego. 16.55 Program 22.00 Piosenki o kwiatach Roberta Stolza. 22.20 Muzyka lekka

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Co słychać w sporcie polskim. 0.15 Tańce i pieśni kaszubskie. 1.00 Chwilka dla dzieci 1.20 Polskie melodie na altówce. 1.50 Gawęda ze słuchaczami. 2.00 Polska muzyka lekka.

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Muzyka lekka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Kompozytorzy Północy". 16.45 „Galapagos" — felieton Stefan Gorazdowskiego. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Koncert muzyki amerykańskiej. 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Pogadanka. 19.30 Stare fraszki i nowe melodie. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Lekkie melodie i piosenki. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka religijna XVI wieku. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora.

18.10 Koncert muzyki amerykańskiej — z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

19.30 Stare fraszki i nowe melodie.

22.00 Pięć wieków dawnej muzyki.

WARSZAWA II

13.00 Koncert solistów. 13.50 Parę informacji. 13.55 Program. 14.00 Koncert rozrywkowy 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 George Gershwin — kompozytor amerykański i dyrygent (płyt). 15.45 Piosenki revellersów amerykańskich.

17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Ludwik van Beethoven. 18.10 Muzyka lekka.

22.00 Przygoda z książką. 22.15 Śpiewa Marta Eggerth. 22.30 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KROTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Święto Stanów Zjednoczonych A. P. 0.20 Utwory Stanisława Nawrockiego. 0.50 Drugie igrzyska Polaków z zagranicy. 1.00 Wiwat Ameryka! 2.00 Polska Kapela Ludowa. 2.50 Program.

WIADOMOŚCI Z TORU

Częściowe wyniki gonitw

z soboty, 2 lipca

GON. 1. Dyst. 2400 m. Nagr. 2000 zł. Płoty. 1) Potok, j. p. Rostworowski, 2) Przebój II (13,5), 3) Adua (227), 4) Jenny (102), 5) Doża (94,5), zero Jill (19,5). Wygr. w 2 min. 43,5 sek. wysyłany o półtorej dł. Tot. 19,5, franc. 6,5 i 5,5 zł.

GON. 2. Dyst. 1800 m. Nagr. 2000 zł: 1) Drwon II, ż. Gill, 2) Nizza (29), 3) Ingola (42). Wygr. w 1 min. 19,5 s. b. łatwo o 3 dł. Tot. 5,50 zł.

GON. 3. Dyst. 2100 m. Nagr. 1400 zł, 1) Addis Abeba, chl. Szablewski, 2) Graf (26), 3) Humor (67), 4) Nitrat (14,5), 5) Sessie (38), 6) Firmament (175), zero Azrael — pozona starcie. Wygr. w 2 min. 17,5 a wysyłany o 2 dł. finiszem: Tot. 16, franc. 7,50, 9,50 i 15,50 zł.

GON. 4. Dyst. 2800 m. Nagr. 2200 zł: 1) Prokne, ż. Gulyas, 2) Mousquetaire (10,5), 3) Kubań (11), Wygr. w 3 min. 11 sek. w kłusie o 3/4 dł. Tot. 21,5.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 2400 zł: 1) Noli z. Gill, 2) Centyfolia (28) 3) Ruń II (67), Wygr. w 1 min. 40 s. łatwo o 4 dł. Tot. 6, franc. 5 i 5 zł. Izba została na starcie.

Zapisy na niedzielę

GON. 1. Nagr. 1800 zł dla 4 l. i st. Dyst. 1300 m: Korona — T. Kotlarewska, Olimp — st. Nałęcz, Styl — J. Antropow, Pyszna — I. G. ks. Nauruz, Genewa — F. Frohman.

GON. 2. Sprzedażna. Nagr. 2000 zł dla 3 l. Dyst. 1600 m: Zorza — A. Mieczkowski, Jastrzębiec — Laskowski, Okey — J. Borycki, Talitha — Andrycza, Olena — J. Ruciński, Lea II — st. Michałowo, Festyn — st. Iwno, Turcja — J. Gawłowicz.

GON. 3. Nagr. 2200 zł dla 3 l. i st. 1600 m: Ostra — L. Bukowiecki; Centyfolia — st. Podkowa; Jenissiej — A. Mieczkowski; Wega — A. Orpiszewska; Hokej — Z. Dobiecki; Ramzes — K. i S. Ender; Pirandello — S. Lothe; Kryniczanka — st. Michałowo; Ingola — Z. Karpińska; Kabina — st. Nałęcz.

GON. 4. Handicap Chambery. Nagr. 10.000 zł. dla 3 l. og. i kl. 2200 m: Herpes 56 kg — A. Mieczkowski; Kszyk 61 kg — st. Łochów; Delawal 57 kg — K. Wodziński, Renta — 55 kg — st. Podhalanka; Wisconti 59 kg — Fr. Wężyk; Markiz II 58 kg st. Jordan; Witamina 54,5 kg — T. i Kr. Glińscy.

GON. 5. Płoty. Handicap. Nagr. 4000 zł. dla 4 l. i st. koni, Dyst, 3200 m: Husarz — 73 kg L. Morzycki, Taiga — 63 kg J. Bukowski, Hestia 59 kg T. Grabowska, Bobrujsk, 69 kg, T. Grabowska, Kłopot 72 kg st. Jordan.

GON. 6. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1600 m: Demokracja II — st. Podkowa, Nowina — A. Mieczkowski, Nebraska — Kotlarewska T. Oberon J. Borycki, Dżungla II — st. Wierzbno, Talitha — Cz. Andrycz, Algier — J. Schlingman, Azrael — T. Grabowska, Aigokeros — K. Hałko, Jolie — K. Sonnenberg, Night Breeze — Brzozowska, Florencja II — I. G. ks. Nauruz, Noisette — H. Pomernacki.

GON. 7. Handicap Kordiana. Nagr. 10.000 zł. dla 4 l. i st. 2200 m: Nordstrom 57 i pół kg, Szaniawski; Newmarket 62 kg, A. Tuński; Isolnao 57 kg, L. Bukowiecki, Dell 56,5 kg L. Bukowiecki; Aak 57 kg st. Podkowa, Habdank 61,5 kg i Dar 55 kg hr. Piński i Kownacki; Liberto 51 kg A. Mieczkowski; Raptus 56 kg st. Łochów Perykop 54 kg, J. Cichowski, Prater 58 kg st. Wierzbno; Iris 56 kg, st. Lubicz; Ilczyn 57 kg Z. Dobiecki; Pommery 55 kg, K. i S. Ender; Neon 57,5 kg. st. Krasne, Loyal 58,5 kg st. Jordan; En avant 53,5 kg L. Schweitzer.

GON. 8. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. 2400 m: Demagogia — st. Podkowa, Dedal — hr Piński i Kownacki, Wróżda — J. Szulginowa, Arkas — J. Cichowski, Pierwszy Konsul — J. Petrych, Jorisaka — Z. Dobiecki, Avila — J. Schlingman, Królowa — L. J. bar. Kronenberg, Brangwyn — J. Litewski i T. Mikke, Olimp — st. Nałęcz, Ommesan — st. Nałęcz.

GON. 9. Nagr. 1600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl, Dyst. 2100 m: Forum — K, Ender, Illona — A. Mieczkowski, Korona — T. Kotlarewska, — Pierwszy Konsul — J. Petrych, Kiwi — J. Schlingman, Tasmania — st. Podhalanka, Palamis — st. Michałowo, Debar — J. Pawlak, Tęczyn — M. Jackowska, Esdras — S. Zahorski, Wardar — A. Kukuczko, Dyktator— H. Pomernacki.

NASZE TYPY

Gon. 1. Olimp, Genewa.
Gon. 2. Talitha, Turcja.
Gon. 3. Hokej, Kryniczanka.
Gon. 4. Renta, Kszyk.
Gon. 5. Kłopot, Husarz.
Gon. 6. Jolie, Dżungla II.
Gon. 7. Habdank, Aak.
Gon. 8. Brangwyn, Demagogia.
Gon. 9. Palamis, Forum

Ślubowanie sen. Bartla

Sztuczne związki gospodarcze

znosi nowela o prawie przemysłowym

W piątek przed południem odbyło się posiedzenie Senatu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Marsz. Prystor wygłosił dwa przemówienia pośmiertne poświęcone pamięci Marsz. Cara i sen. Bobrowskiego, po czym na znak żałoby zarządził godzinną przerwę.

Po wznowieniu obrad, złożył ślubowanie nowomianowany senator były premier prof. Bartel.

Bez dyskusji przyjęto 10 ustaw ratyfikacyjnych.

Przy omawianiu ustawy o kredytach dodatkowych na 1938/9 r. referent sen. Rdułtowski zajął odmienne aniżeli Sejm stanowisko w sprawie zakupu gmachu dla Szkoły Podchorążych od fundacji ś. p. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie. Sejm, jak wiadomo był zdania, że placówkę kulturalną, jaką była szkoła żeńska założona przez ś. p. Strzałkowską należy utrzymać, Natomiast sen. Rdułtowski uważał, że lepiej będzie, jeżeli gmach obejmie szkoła policyjna, niż gdyby miał przejść w niepowołane ręce. Ustawę uchwalono.

Bez dyskusji przyjęto ustawę dotyczącą uregulowania zadłużenia funduszu pracy oraz trzy ustawy konwersyjne.

Po dyskusji odrzucono uchwalony przez Sejm projekt noweli wniesionej przez posła Długosza, a rozszerzającej na ruchomości przymus ubezpieczenia od ognia w państwowym Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych.

W końcu omawiano zmianę rozporządzenia o prawie przemysłowym. Pierwszy raz prawo to było nowelizowane w r. 1934. Nowela ta jednak podkopywała cechy, narzucając stworzenie rzemieśniczych związków gospodarczych. Związki te nie przyjęły się, a życie wykazało, że należy stare organizacje regulować, a nie sztucznie tworzyć nowe. Odnosi się to w szczególności do organizacji cechowych, które mają za sobą wielowiekową tradycję. Obecna nowela znosi związki gospodarcze a uprawnienia ich i obowiązki przerzuca z powrotem na cechy. Do rzemiosł zaliczono przemysły koncesjonowane przedsiębiorstwa wyrabiające amunicję, monterskie i t. d. o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym.

Nowelę uchwalono w brzmieniu proponowanym przez komisję senacką.

Termin następnego posiedzenia Senatu nie został wyznaczony.

Konwencja kolejowa z Litwą

ogłoszona w „Dzienniku Ustaw"

Ostatni „Dziennik Ustaw" przynosi obszerną umowę o komunikacji kolejowej między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Litewską.

Umowa przewiduje, że zasadniczo w komunikacji kolejowej obowiązują ustawy i przepisy każdego państwa oraz konwencje międzynarodowe, a w szczególności konwencja o przewozie osób, bagażu i towarów z 23 października 1924 r., przy czym taryfy uzgodnione zostaną osobno, a przesyłki służbowe będą przewożone na podstawie regulaminów „Międzynarodowego Związku Kolejowego".

Wagony pocztowe doprowadzane będą z obu stron do stacji zdawczo-odbiorczej, a co do wagonów sypialnych i restauracyjnych nastąpi porozumienie osobne.

Opłaty przewozowe nie mogą być wyższe od taryf wewnętrznych danego państwa, a wszelkie bilety, kwity bagażowe, ceduły itp. otrzymują nadruk dwujęzyczny.

Obie strony obowiązują się ułożyć rozkład jazdy, przewidując do komunikacji kolejowej jedyne przejście na szlaku: po stronie polskiej Zawiasy a po stronie litewskiej Vievis, przy czym do czasu rozbudowy tych stacyj, stację właściwą zdawczo-odbiorczą będzie Landwarów położny po stronie polskiej.

Porozumiewanie się służbowe będzie się zasadniczo odbywało w języku urzędowym dla miejsca porozumiewania się, a korespondencja służbowa między centralnymi władzami kolejowymi będzie w języku francuskim. Pomieszczenia urzędowe na stacjach zdawczo-odbiorczych zaopatrzone będą napisami dwujęzycznymi.

Personel kolejowy danego państwa może być wysyłany dla czynności służbowych na teren drugiego państwa w liczbie niezbędnie potrzebnej, podlegając przy tym przepisom pracowniczym państwa macierzystego i jego zarządzeniom służbowym. Pracownicy mają prawo przechodzenia na sąsiednie terytorium na podstawie służbowego zaświadczenia i korzystają ze wszelkiej ochrony prawnej.

Odprawa celna i kontrolna dewizowa odbywa się w obrębie własnego państwa, mianowicie po stronie polskiej na razie w Landwarowie, a po litewskiej we Vievis.

Spory wynikające z umowy niniejszej będzie rozstrzygał specjalny sąd rozjemczy.

Umowa ratyfikowana została przez Prezydenta R. P. a zawarta z ramienia Polski przez min. Szembeka a z ramienia Litwy przez posła Skirpę. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła w Kownie 28 czerwca r. b.

Do umowy dołączono wzory druków kolejowych polsko-litewskich.

Co raz bliżej do Sagunto

Przerwane linie czerwonych

przez oddziały gen. Valino

PARYŻ, 1. 7. Według doniesień sprawozdawców wojennych francuskich dzienników, ofenzywa wojsk powstańczych na odcinku Castellon de la Plana - Teruel rozwija się pomyślnie w ramach opracowanego planu. **Oddziały gen. Valino w ciągu piątku przerwały linie obronne wojsk czerwonych pod Onda i Becki i przedostały się przez wytworzone luki w głąb pozycji nieprzyjacielskich na znaczną odległość.** Dywizja wojsk nawarskich rozpoczęła obsadzanie masywu górskiego Espadan. Niezwykle zacięte walki toczyły się o posiadanie góry Puntal. Szczyt ten został zdobyty przez oddziały narodowe, które następnie utraciły tę pozycję. W piątek w godzinach popołudniowych góra Puntal znajdowała się pod obstrzałem ciężkiej artylerii powstańczej.

Na odcinku nadbrzeżnym oddziały narodowe posuwają się **również naprzód i zbliżają się do miasta Nules, które leży na połowie drogi pomiędzy Castellon de la Plana a Sagunto.** Nie jest wykluczone, że tak, jak to miało miejsce pod Castellon de la Plana, **główne natarcie oddziałów narodowych nastąpi nie od strony wybrzeża, lecz będzie prowadzone z flanki.** Natarcie zostanie prawdopodobnie skierowane nie tyle przeciwko Sagunto, lecz będzie miało raczej na celu przerwanie połączeń z Walencją i odcięcie nieprzyjaciela od jego bazy.

Burgos — Walencja 63:29

PARYŻ, 1. 7. W związku z ostatnimi wydarzeniami w Hiszpanii republikańskiej na giełdzie paryskiej zaznaczył się spadek kursu hiszpańskiej waluty republikańskiej. Banknoty opiewające na 100 peset rządu walenckiego były dziś notowane po kursie 29 franków fr. podczas, gdy banknoty tej samej wartości nominalnej emitowane przez rząd w Burgos osiągnęły kurs 63 fr.

Żona Litwinowa rozstrzelana?

LONDYN, 1. 7. W kołach politycznych Londynu krąży uporczywa pogłoska o rozstrzelaniu **żony komisarza spraw zagranicznych ZSRR Litwinowa.**

Pogłoska ta oparta ma być na wiarogodnych informacjach, jakie otrzymano tu z Moskwy. Żona Litwinowa była, jak wiadomo, Angielką, jej nazwisko panieńskie brzmi Ivy Low.

Pierwszy pociąg do Kowna

Podróż w nieznane

W piątek o g. 0,15 z dworca Głównego z drugiego peronu toru IV wyruszył pierwszy pociąg z Warszawy do Kowna. Składał się on z 9-ciu pulmanowskich wagonów, z których dwa szły bezpośrednio na Litwę. Jeden wagon mieszany z przedziałami I, II i III klasy oraz jeden błękitny wagon sypialny. Pociąg prowadził maszynista instruktor p. Czarnecki oraz maszynista p. Nagadowski. Konduktorem wagonu sypialnego był p. Edward Piotrowski. Kolejarze cieszą się, że po raz pierwszy od tylu lat mogą odbyć podróż „w Nieznane".

Na wagonach widnieje napis „Warszawa - Landwarów - Zawiasy-Vievis - Kaunas". Lista pasażerów, jadących pierwszym pociągiem była nieznaczna: czterech dziennikarzy, dyrektor jednego z wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, jakaś starsza dama jadąca na Litwę do rodziny i jeszcze parę osób.

Pociąg przybył do Lanwarowa o g. 7.09, do Kowna o g. 9.25. Pierwszy pociąg z Kowna wyruszył również w piątek o g. 20.35. Do Warszawy przybył dziś w sobotę o g. 6.38.

Pomysłowy woźny

dorabiał sobie znaczkami

KATOWICE, 1. 7. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczyła się sprawa 38-letniego Wincentego Łukaszewskiego, woźnego Wydziału Reform Rolnych Urz. Woj. Śląskiego, który kradł znaczki stemplowe z podań, wnoszonych do urzędu, a same podania ukrywał.

Poza tym Łukaszewski przywłaszczył sobie na szkodę urzędu różne drobniejsze przedmioty oraz znaczki pocztowe.

Nadużycia woźnego zostały ujawnione przy zarządzonej przez władze rewizji w związku z zaginięciem 59 sztuk dużych i bardzo cennych pod każdym względem map przy przenoszeniu siedziby urzędu z gmachu B. G. K. do Województwa.

Stwierdzono wówczas, że kradzieży tej dopuścił się istotnie Łukaszewski, który ponadto kradł systematycznie znaczki stemplowe.

Wówczas aresztowano go, a obecnie odpowiadał z więzienia.

Wprawdzie szkoda stwierdzona wyniosła tylko 200 zł. jednakże z uwagi na specjalne okoliczności sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych.

Za kradzież map toczy się odrębna sprawa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cztery zwycięstwa

polskich tenisistów na Łotwie

W piątek rozpoczęły się w Rydze tenisowe mistrzostwa Łotwy z udziałem tenisistów polskich, fińskich,, niemieckich i estońskich Pierwszego dnia polscy tenisiści odnieśli cztery zwycięstwa.

W grze pojedynczej panów Ksawery Tłoczyński pokonał Łotysza Ceitersa 6:2, 6:0 ,a Ignacy Tłoczyński wygrał z Finnem Petersenem 6:1, 6:3.

W grze pojedyńczej pań Volkmer - Jacobsen wyeliminowała Łotyszkę Bidaga 6:1, 6:0.

W grze podwójnej panów bracia Tłoczyńscy odnieśli zwycięstwo nad parą łotewską Dancigers — Kregers 6:1, 6:4.

W 3 krótkich setach

Budge bije Austina

Na tenisowych mistrzostwach świata w Wimbledonie rozegrany został w piątek finał gry pojedyńczej panów pomiędzy Amerykaninem Budge i Anglikiem Austinem. Wbrew oczekiwaniom finał nie przyniósł żadnej sensacji. Od samego początku zaznaczyła się ogromna przewaga Amerykanina Budge, który bez najmniejszego wysiłku pokonał Austina w trzech setach 6:1, 6:0, 6:3.

Niemcy wytargowały od Anglii

Za przejęcie długów austriackich

obniżenie odsetek od pożyczki Younga

LONDYN, 1. 7. Kanc. skarbu sir John Simon zawiadomił dziś popoł. Izbę Gmin o pomyślnym zakończeniu rokowań finansowych angielsko - niemieckich.

Najbardziej interesującym szczegółem osiągniętego porozumienia jest **uzyskanie przez Niemców wzamian za przejęcie na siebie zobowiązań, wynikających z pożyczek austriackich, koncesji w zakresie obniżenia odsetek obu niemieckich pożyczek długoterminowych Davesa i Younga.**

Pożyczka Davisa a wraz z nią również 7 proc. pożyczka austriacka z 1930 r. uzyskała obniżenie odsetek z 7 na 5 proc. przy spłacie dwóch procent na amortyzację. Pożyczka Younga, a wraz z nią pożyczka miasta Saarbruecken osiągnęła zniżkę odsetek z 5,5 na 4 proc. przy spłacie 2 proc. na amortyzację, poczynając od 1 lipca 1940 roku za dwa lata.

Uzyskanie porozumienia wpłynęło odrazu bardzo dodatnio na kursy pożyczek Davesa i Younga. Przy zamknięciu giełdy oficjalnej fakt dojścia porozumienia nie był jeszcze znany. wówczas pożyczka Davesa była notowana 51,75, zaś pożyczka Younga 38,75, gdy porozumienie stało się wiadomym. Pożyczkę Davesa notowano o 6-ej po poł. 65, zaś pożyczkę Younga 50.

Skasowanie okręgów jednomandatowych

przy wyborach gromadzkich

Sejmowa komisja administracyjno - samorządowa zakończyła obrady nad projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, przyjmując tę ustawę z licznymi poprawkami.

Do najważniejszych należy skasowanie przy wyborach gromadzkich okręgów jednomandatowych, a w gminach okręgów jedno i dwumandatowych. Poza tym zaostrzono kontrolę czynnika obywatelskiego nad aktem wyborczym i zmniejszono ilość podpisów pod zgłoszeniem listy kandydatów na 5 — 10 głosów.

Przyjęto również kilka rezolucyj, wzywających rząd do wniesienia w możliwie najbliższym czasie pracowniczych ustaw samorządowych, ustawy o samorządzie wojewódzkim oraz ustawy, normującej czynności zlecone samorządom przez władze administracyjne.

Wasilewski umacnia się na czele

wyścigu kolarskiego do morza

W piątek odbył się czwarty etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Chojnice — Poznań, długości 180 km. Z Chojnic wystartowało 25 zawodników. Do mety w Poznaniu przybyło 24.

Pierwsi na ulice Poznania wjechali Wasilewski, Kapiak Józef i Starzyński. Starzyński wskutek mokrej jezdni przewraca się i pozostaje w tyle. Ostatecznie na metę przybyli zawodnicy w następującej kolejności:

1) Wasilewski w czasie 6:08:30, 2) Kapiak Józef 6:08:35, 3) Starzyński 6:10:40, 4) Kapiak Mieczysław 6:13:00, 5) Kiełbasa, 6) Koper, 7) Gołąb, 8) Leśkiewicz, 9) Kudlak, 10) Hoffschneider.

Po czterech etapach wyścigu prowadzi w dalszym ciągu Wasilewski w ogólnym czasie 25:03:02,2, 2) Kapiak Józef 25:13:03,8, 3) Starzyński 25:19:40, 4) Koper 25:24:33,4, 5) Kiełbasa 25:27:35,2, 6) Leśkiewicz, 7) Bieńko, 8) Kudlak, 9) Zagórski, 10) Rzeźnicki.

Noji przegrywa

w Kopenhadze

W piątek wieczorem odbyły się w Kopenhadze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na których pobito dwa rekordy duńskie.

W biegu na 5 mil pierwsze miejsce zajął Duńczyk Siefert w czasie 24:41,8, ustalając nowy rekord duński, 2) Noji w czasie 25:01,4, 3) Niemiec Eberhardt.

W biegu na 1000 mtr. pierwszym był również Duńczyk Emanuel Rose w czasie 2:31 (nowy rekord duński).

Umowa gospodarcza z Austrią

przestała nas obowiązywać

BERLIN, 1. 7. Dziś podpisano tu układ gospodarczy oraz rozrachunkowy między Polską a Niemcami.

Postanowienia tych układów mają wejść prowizorycznie w życie z dn. 1 września 1938 r. Z dniem tym utracą ważność dotychczasowe polsko-austriackie umowy gospodarcze. Układy zostały zawarte na 2 i pół roku z ważnością do dnia 28 lutego 1941 r. Obroty towarowe polsko-niemieckie zostały w stosunku do dotychczasowego układu znacznie podwyższone.

Za zdradę stanu

6 lat więzienia

LWÓW, 1. 7. W procesie Stefana Łupija z Kamionki Wołoskiej oskarżonego o zdradę stanu zapadł wyrok skazujący go na 6 lat więzienia. W procesie podsądnego Fiti absolwenta gimnazjum z Dobrzan b. członka OUN obwinionego o działalność antypaństwową zapadł wyrok skazujący na 2 lata więzienia.

Gorączka złota w Peru

RIO DE JANEIRO, 1. 7. Jak donoszą z Limy (Peru) w ciągu ostatnich dni w rejonie rzeki Maranon zapanował olbrzymi ruch poszukiwaczów, którzy ciągną karawanami w górę rzeki, gdzie odkryto olbrzymie pokłady złota.

Panuje opinia, że świeżo odkryte pokłady są sześciokrotnie bogatsze, niż w rejonach Janin i Pataz.

Złoto, dobywane bez trudu z piaszczystego dna, odznacza się gruboziarnistością i jest wysokokaratowe.

Nie było opuszczonej flagi

na konsulacie w Tel-Avivie

JEROZOLIMA, 1. 7. Konsulat polski w Tel-Avivie wywiesił w dniu 29 czerwca na gmachu konsulatu flagę, podobnie jak inne konsulaty, zgodnie z panującym zwyczajem wywieszania flag w dniu Apostołów śś. Piotra i Pawła.

Flaga nie była opuszczona do pół masztu i wywieszenie flagi państwowej polskiej nie pozostawało, rzecz oczywista, w żadnym związku ze straceniem Ben Josefa — jak to doniosła żydowska agencja telegraficzna.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-59 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10-13 i 15-18. Poznań, 27 Grudnia [illegible] Włocławek, Cyganka 34, tel. 135 Kalisz, Kościuszki 4, tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miesięcznie (z odnoszeniem do domu) 3 zł. na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z [illegible] Sienkiewicza [illegible] 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00 Wyd. B [illegible] 6.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju. Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimska 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.